Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE DL. H.

Rok XIII. Kraków, czwartek 22 maja 1930 Nr. 132

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Briand — „człowiek realizacji"

Kraków, 21. maja

(K) Znana niemiecka pisarka, p. Annette Kolb ogłosiła przed kilku miesiącami bardzo ciekawe studjum o Briandzie („Versuch über Briand", Ernst Rewohlt-Verlag, Berlin). Nie jest to właściwie studjum, lecz próba analizy polityki Brianda, do którego autorka ze zbożnym odnosi się kultem. P. Annette Kolb uważa się za powołaną do roli pośrednika między Niemcami a Francją, ponieważ w jej żyłach płynie krew francuska, a matka jej, Paryżanka z pochodzenia, nauczyła ją kochać Francję jako drugą ojczyznę. Pani Kolb dała też wyraz swojej miłości dla Francji, zdobywając się w roku 1917 na wielką odwagę potępienia w stanowczych słowach wandalizmu cofających się ze wschodnich prowincyj Francji wojsk niemieckich. Ściągnęła na siebie wówczas furję ataków pijanych szałem nienawiści niemieckich szowinistów, ale uratowała — jedna z nielicznych, i to w chwili kiedy niemieccy intelektualiści z Hauptmannem na czele rzucała przekleństwa na Francję i Anglię — honor Niemiec.

P. Annette Kolb nazywa Brianda „l'homme de la realisation", człowiekiem realizacji na daleką metę zakreślonych planów. Wszak Briand był tym, który właściwie uratował Francję w czasie wojny, domagając się stale i niezmiennie utworzenia trzeciego frontu na Bałkanie. Clemenceau drwił sobie z tego planu pokonania Niemiec via Saloniki, nazywając tę ideę „une redoutable folie" (straszliwem głupstwem), ale okazało się, że idea Brianda nie była wcale takiem szaleństwem, a front niemiecki załamał się, gdy Sarrail rozpoczął swą ofenzywę via Saloniki. Ale we Wersalu nie było Brianda, który też nie zasiadał w „radzie pięciu". Clemenceau go nie dopuścił. Briand umiał jednak czekać i doczekał się też, że Clemenceau przeżył się i jako przedstawiciel starego świata stał się niemożliwym dla rodzącego się świata nowego. Najlepiej to określił sam Briand w rozmowie z niemiecką autorką. Los polityka — twierdził Briand — zależy czasem od tego, czy ma odwagę zrezygnować „d'avoir raison sur l'heure", dobry polityk musi chciec mieć rację nie w teraźniejszości, nie na najbliższą godzinę, lecz *jego racja musi być obliczona na daleką metę*.

Mimowoli przypomina się ten ustęp ze studium p. Annette Kolb, gdyż ta definicja polityka posłużyć nam może jako punkt wyjścia do oceny najnowszej inicjatywy Brianda w sprawie Paneuropy. Briand okazał się tu par excellence *francuskim* politykiem. Idea Paneuropy prawie co stulecie rodziła się bowiem we Francji. O Paneuropie myślał francuski król Henryk IV wraz ze swoim ministrem Sully'm, Paneuropę chciał zrealizować Napoleon, który na wyspie św. Heleny, sumując bilans swego życia, doszedł do przekonania, że się pomylił, chcąc Paneuropę stworzyć orężem, albowiem dzieło to powstać może tylko drogą *idei*. Briand nawiązuje więc do starej francuskiej tradycji...

Ale nasuwa się pewna analogia z Napoleonem. Wszak Napoleon siłą swego oręża chciał zespolić Europę, by ją przeciwstawić Anglji, którą spodziewał się zniszczyć ekonomicznie, nie mogąc jej złamać militarnie. Obecnie proponuje Briand Paneuropę w chwili, kiedy Anglja znalazła drogę do Stanów Zjednoczonych, kiedy jej polityka całym swym ciężarem gatunkowym odwraca się od Europy, orientując się w kierunku anglo-saskiej koalicji. Wszak Anglja ze swemi dominjami stanowi właściwie dla siebie odrębną całość, a wszelkie wewnętrzne spory imperjum reguluje się na dorocznej konferencji w Londynie i nie przedkłada się ich nawet Lidze Narodów. Warto też zwrócić uwagę na mowę byłego angielskiego ministra dla kolonij Amery'ego, który oświadczył przed kilku dniami na konferencji Unji paneuropejskiej w Berlinie, że Anglja nie może wstąpić do Paneuropy. Warto dalej wspomnieć o głosach prasy włoskiej, która zarzuca Briandowi, że jego Paneuropa, to próba ustalenia w Europie francuskiej hegemonji.

Briand, ten "l'homme de la realisation", zdawał sobie napewno sprawę ze sytuacji między narodowej, naładowanej elektrycznością i nie lekceważył sobie trudności, piętrzących się na każdym kroku. Historja pozwala sobie nieraz na ciekawą ironję. Za taki ironiczny kaprys historji można uważać mowę, którą Mussolini wygłosił w niedzielę we Florencji, a w której zapowiedział imponującą rewję wojsk włoskich. „Słowa są rzeczą piękna, nawet bardzo piękną, jednak karabiny, mitraljezy, okręty, sa moloty i armaty są rzeczą jeszcze piękniejszą" — mówił we Florencji z emfazą Mussolini. Chciał światu niejako w odpowiedzi na inicjatywę Brianda zademonstrować potężnie uzbrojone faszystowskie Włochy chciał „postawić prostą alternatywę: albo drogocenna przyjaźń, albo wrogość i ciężka walka". Czyż potrzeba lepszej ilustracji patalogicznej sytuacji międzynarodowej, którą Briand chce właśnie uzdrowić koncepcją swej Paneuropy? Ta mowa Mussolini'ego będzie napewno wodą na młyn tych wszystkich sceptyków, którzy w Briandzie widzą albo niepoprawnego romantyka, albo też zakapturzonego orędownika francuskiego imperjalizmu..

Sceptycy łatwą mają sytuację, wszak mogą zarzucić Briandowi, że jego Paneuropa jest niepotrzebna, bo już mamy Ligę Narodów. A więc należy raczej rozbudować tę instytucję, wzmocnić jej autorytet, uczynić z Ligi Narodów, która jest dotychczas tylko przedstawicielką rządów — przedstawicielkę narodów. Naprożno Briand tłumaczy sceptykom, że Paneuropa nie godzi wcale w Ligę Narodów, że chce tylko z nią razem, niejako pod jej egidą, pracować nad pacyfikacją świata. Briand ma rację, bo Liga Narodów obejmuje właściwie cały świat i jest w niej miejsce dla praktycznego i celowego regionalizmu w polityce. Zresztą Anglja ze swemi dominjami oraz łacińska Ameryka stanowią już centra takiego politycznego regjonalizmu, a teraz nadszedł czas dla Europy, by się zorganizowała i utworzyła jednostkę politycznego regjonalizmu.

Ale Briand należy do polityków, którzy mogą chwilowo rezygnować z przyjemności „d'avoir raison sur l'heure". On może czekać, aż wybije dla niego godzina, w której narody zrozumieją, że jego plan nie jest utopją, lecz twardą koniecznością życia. Briand chce narazie stworzyć formę, suchy niejako schemat „dla zbiorowej odpowiedzialności Europy w obliczu niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla pokoju europejskiego z punktu widzenia tak politycznego, jak gospodarczego i społecznego brak spójności pomiędzy zespołami sił materjalnych i moralnych Europy". Tą formą ma być konferencja europejska i konieczny mechanizm w postaci stałego komitetu politycznego oraz wspólnego sekretarjatu. Formę wypełni później treść, treść żywa i konkretna, a narazie Briand zadawala się programem minimalnym, wysuwając postulaty ogólnego podporządkowania problemów politycznych problemom gospodarczym europejskiej współpracy politycznej i organizacji gospodarczej Europy. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie państwa pozytywnie odpowiedzą na pytania Brianda. Uczynią to nawet Włochy, w mieniu których Mussolini zapowiedział, że 29 nowych jednostek morskich zostaną spuszczone na wodę, „albowiem naród włoski nie chce nadal być więźniem na morzu". Napewno państwa wleją w te swe odpowiedzi dużo wody w postaci różnych zastrzeżeń, napewno idea Paneuropy nie zrealizuje się natychmiast i rozmaite w swej drodze będzie musiała pokonać trudności. Faktem jednak jest, że dzięki Briandowi marsz ku nowemu porządkowi Europy został rozpoczęty.

Konferencja paneuropejska
o projekcie Brianda

Berlin, 20, 5. PAT. Delegaci organizacji paneuropejskiej, zebrali się dzisiaj pod przewodnictwem dr. Coudenhove Kalergi na posiedzenie celem zajęcia stanowiska wobec memorjału francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda. W obradach uczestniczyli w charakterze członków honorowego komitetu paneuropejskiego, poseł duński w Berlinie Zahla, a w zastępstwie ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji poseł czechosłowacki w Berlinie Shvalkowskij. Po ożywionych debatach, w toku których wygłosili przemówienia m. in. b. minister Amery (Londyn), minister Loucheur (Francja), minister Nincic (Białogród), poseł *Lednicki*

(Warszawa), Kenrincz (Ryga) i Serruys (Paryż) konferencja przyjęła następującą rezolucję: *Konferencja paneuropejska przyjęła memoriał przesłany przez ministra Brianda jako pierwszy realny polityczny krok, na drodze do zrealizowania celu konferencji, którym jest związek państw europejskich. Konferencja zdecydowana jest udzielić wszelkiego poparcia, ażeby projekt ministra Brianda przyjęty został przez mocarstwa zainteresowane.* Jednocześnie wysłano do ministra Brianda telegram gratulacyjny, z powodu jego memorandum.

Jutro demonstracyjny strajk generalny w Palestynie

Cały jiszuw zaprotestuje przeciwko wstrzymaniu imigracji

Jerozolima, 20. 5. ŻAT. Waad Haleumi postanowił proklamować na czwartek 22 bm. strajk generalny całego osiedla żydowskiego w Palestynie na znak protestu przeciwko wstrzymaniu imigracji. Strajk rozpocznie się o godz. 12 w południe i trwać będzie do północy. Wszystkie instytucje będą nieczynne, lokale rozrywkowe zamknięte. Wybrano komitet strajkowy, w skład którego weszli m. in. Dizenhoff, Eljezer Kaplan i brat naczelnego rabina Kuka. Waad Haleumi rozważa sprawę, czy w dniu żydowskiego strajku generalnego mają się ukazać dzienniki hebrajskie.

Jerozolima, 20. 5. ŻAT. Waad Haleumi i nadrabinat palestyński czynią przygotowania do strajku generalnego Podjęte zostały kroki, aby całe życie gospodarcze żydowskie w tym dniu ustało. Komitet strajkowy nawiązał kontakt ze wszyskiemi gospodarczemi i innemi organizacjami w kraju.

„Lojalność i cierpliwość nasza jest na wyczerpaniu"

Z głosów prasy palestyńskiej

Jerozolima. 20. 5. ŻAT. Cała prasa hebrajska zamieszcza artykuły utrzymane w ostrym tonie, pełne rozgoryczenia. „Haarec" pisze: Lojalność i cierpliwość nasza są na wyczerpaniu. Cały świat żydowski traktuje wstrzymanie imigracji jako wypowiedzenie wojny. Cios ten godzi w podstawy naszej narodowej pracy.

„Dawar" pisze: Deklaracja Balfoura, traktaty w Wersalu i San Remo, deklaracje rządu angielskiego, mowy Mac Donalda wszystko to wyda się potwornem kłamstwem, gdy odebrana zostanie możność imigracji. Jak może rząd robotniczy wstrzymać imigrację, gdy w Palestynie istnieje zapotrzebowanie na ręce robocze?

„Doar Hajom" pisze: Żądamy nieograniczonej swobody imigracji Los chaluca z Kiszyniewa, Warszawy, Wiednia, Lwowa nie może być zależny od badań jakiegoś Simpsona. Jeżeli przywódcy sjońscy mają chociaż szczyptę sumienia, powinni obecnie demonstracyjnie zgłosić dymisję. Nie mają oni innego wyjścia po zakazie imigracji. Należy zwołać nadzwyczajny Kongres, który poweźmie decyzję o stosunkach pomiędzy narodem żydowskim a Anglią.

Egzekutywa sjońska pozostaje w kontakcie z rządem brytyjskim

Warszawa, 20. 5. ŻAT. Koła zbliżone do Poalej Sjonu donoszą, że wiadomość jaka się ukazała w niektórych pismach, iż MacDonald odmówił przyjęcia Weizmanna, nie odpowiada prawdzie. Przeciwnie Egzekutywa Sjońska pozostaje w stałym kontakcie z rządem angielskim.

• • •

Londyn, 20. 5. ŻAT, Biuro polityczne Poalej Sjon prawicy wręczyło w związku z ostatniemi wypadkami memorjał oraz interwenjowało osobiście u kierowników instancyj Labour Party. Przedstawiciele Poalej Sjon odnieśli wrażenie, że kierownictwo Partji Pracy skłonne jest szczerze i poważnie rozważyć wszystkie żądania Poalej Sjonu.

Egzekutywa zaprzecza fałszywym pogłoskom

Londyn, 20. 5. ŻAT. Egzekutywa Sjonistyczna zaprzecza obu wiadomościom, które się wczoraj ukazały w Doar Hajom, jakoby MacDonald i lord Passfield odmówili przyjęcia dra Weizmanna. Fałszywą jest również druga wiadomość Doar Hajomu jakoby egzekutywa sekcji amerykańskiej Agencji Żydowskiej rzekomo uchwaliła w związku z zakazem imigracji zaprzestać wysyłanie dalszych zasiłków pieniężnych do Palestyny.

„Izwiestja" wznawiają sprawę bomby w poselstwie sowieckiem

Zarzuty i pogróżki pod adresem Polski

Moskwa, 20. 5. PAT, Od czasu do czasu niektóre dzienniki sowieckie wracają do sprawy bomby warszawskiej, rzucając przy tej sposobności pod adresem rządu i społeczeństwa polskiego całe litanje różnych zarzutów. Dzisiejsze Izwiestja" piszą: Nic w tem dziwnego, że dotychczas władze nie wykryły sprawców zamachu, gdyż i poprzednie akty terroru przeciwko ZSSR. w Polsce, nie zostały do końca wykryte. Wspominając o krążącej rzekomo wersji, jakoby uczestnicy prowokacji bombowej rzekomo mieli się znajdować w środowisku komunistycznem, względnie nawet w samem poselstwie sowieckiem „Izwiestja" dodają: Politykom polskim nie należy zapominać, że z podobnemi rzeczami nie trzeba żartować.

List posła Żarskiego w prasie sowieckiej

Moskwa, 20. 5, PAT. Część prasy sowieckiej drukuje list komunisty polskiego Żarskiego posła na Sejm, pisany z więzienia do towarzyszy. List kończy się wezwaniem do walki z dyktaturą faszystowską i przygotowaniami wojennemi przeciwko ZSSR. Treść listu ogłoszona została wczoraj wieczór przez radjostację Kominternu.

Prasa sowiecka ośmiesza ideę Paneuropy

Moskwa, 20. 5. PAT. Cała prasa sowiecka od kilku dni zamieszcza artykuły ośmieszające ideę paneuropejskiego związku państw. Jednocześnie dzienniki twierdzą, że projekt Paneuropy ostrzem swoim skierowany jest przeciwko ZSSR.

Rada ministrów obraduje nad zwołaniem Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 5. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów ma zapaść ostateczna decyzja w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Prawdopodobnie dekret ukaże się w ciągu dnia jutrzejszego, najdalej pojutrze tak, że zwołanie sesji przez kancelarję sejmową będzie mogło nastąpić dopiero na dzień 26 względnie 27 bm.

Nieudały zamach na naczelnika Styrji

Graz. 20. 5. PAT. Na naczelnika Styrji Rintelena, usiłowano wczoraj dokonać zamachu który na szczęście nie powiódł się. Mianowicie dwóch robotników wiejskich, położyło w poprzek drogi, którą miał jechać samochód, pień drzewa, szofer jednak w ostatniej chwili zauważył przeszkodę i uniknął katastrofy. Żandarmerja wytropiła obu sprawców zamachu, którzy przyznali się do czynu.

Dr. N. Korkes przed sądem wiedeńskim

Wiedeń. 20 5. PAT. Przed tutejszym sądem ławniczym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko adwokatowi drowi Natanowi Korkesowi. Akt oskarżenia zarzuca mu cały szereg czynów karygodnych, m. in. oszustwa przez płacenie czekami bez pokrycia. Rozprawa, do której powołano blisko 50 świadków, potrwa 5 dni.

18 kobiet znalazło śmierć w gruzach spadającej wieży

Wiedeń 20 5 PAT. Ze Smyrny donoszą dzienniki wiedeńskie, że na polach opiumowych około Smyrny, zawaliła się wczoraj po południu wieża. pochodząca z czasów rzymskich. Wieża runęła w chwili, gdy u jej stóp kobiety spożywały posiłek, 18 kobiet zostało zabitych, 9 zaś ciężko ranionych.

Sensacja sądowo-polityczna

Echa procesu Seinfelda

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 5. Sin, Wielką sensację w kołach politycznych a szczególnie sądowych wywołała dziś wiadomość o przeniesieniu p. Jerzego Luxemburga, znanego sędziego dla spraw szczególnej wagi, który ostatnio prowadził śledztwo w sprawie Seinfelda do Płocka na stanowisko pisarza hipotecznego.

Sejm śląski zbiera się 26. bm.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 5. Sin. Dziś rano powrócił ze Spały p, Prezydent. P. Prezydent podpisał dekret wyznaczający termin pierwszego posiedzenia sejmu śląskiego na poniedziałek 26 bm. Na posiedzeniu tem będzie dokonany wybór prezydjum sejmu śląskiego.

Podróże p. Deweya

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20, 5. Sin. Jak się dowiadujemy, w dniu 19 bm. została ostatecznie ustalona marszruta podróży p Deweya do Belgradu i Moskwy. Wyjazd p. Deweya do Belgradu nastąpi w początkach czerwca, zaś do Moskwy z końcem sierpnia.

„Pracujcie i bogaćcie się!“

P. minister Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowski, wygłosił onegdaj przemówienie, na proszonej herbatce, o sytuacji ekonomicznej, w którem dał wyraz nadziei, że nat.ięcie powoli ustaje i są widoki polepszenia stosunków ekonomicznych.

Nie uważam, aby takie, w ustach odpowiedzialnego ministra stereotypowe stwierdzenie — bo jakżeżby który minister mógł stwierdzić, że idzie ku gorszemu — warte było... herbatki. Uważam zresztą p. ministra Kwiatkowskiego za zbyt dobrze znającego stosunki ekonomiczne, aby sam wierzył w to twierdzenie, cóż dopiero, aby uważał za stosowne wygłaszać z tego powodu mowę i postarał się o publikację tejże.

Uważne przeczytanie tej mowy prowadzi do innej konkluzji: mowa ta była przeznaczoną wyłącznie pro foro externo. dla zagranicy. Uważał pan minister za stosowne wygłosić następujące zasadnicze stwierdzenie: „Jesteśmy państwem o ustroju kapitalistycznym, gdzie inicjatywa prywatna ma pełne ·ole do całkowitego rozwoju“.

To jest ważne i to może zrobić wrażenie zagranicą, która uważa nas za bardzo, ale to bardzo bliskich sąsiadów państwa bolszewickiego. Chodzi tylko o to czy wrażenie to osiągnięte być może i tu nasuwają się zaraz bardzo poważne wątpliwości.

System naszych rządów bowiem, tak zwany etatystyczny, jest w rzeczywistości niczem innem jak „socjalistyczny“ i nie różni się w zasadzie absolutnie niczem od bolszewizmu. Rzucająca się w oczy różnica, ta która właśnie myli niektórych, polega tylko na *środkach*, któremi usuwa się u nas system kapitalistyczny. Są one mniej krwawe, ale nie ludźmy się, pożarły one już wiele ofiar ludzkich. Szpalty gazet opowiadają codziennie o samobójstwach z powodu upadku warsztatów pracy indywidualnej...

Kto zna etapy ekonomiczne ostatniej rewolucji rosyjskiej, ten wie, że po pierwszem, krwawem zniszczeniu prywatnej gospodarki miejskiej, ujrzał się Lenin vis a vis de rien i przyznał mieszczaństwu pauzę oddechową w postaci NEPU. Polegało to właściwie na umożliwieniu mieszczaństwu odbudowy kraju, ale tylko tak dalece, żeby mieszczaństwo, względnie kapitalizm sam, zbudował ustrój komunistyczny. „Kapitaliści“ mieli płacić takie podatki, aby ich pieniądzmi można było zbudować i rozbudować placówki komunistyczne, a gdy te się utrwalą, wówczas zabierze się „kapitalistom“ to co im jeszcze pozostało, tak jak w pierwszej fazie rewolucji. Nie chcę wchodzić w to, jak po śmierci Lenina jego następcy nie mieli czasu na czekanie, zburzyli tą „nową politykę ekonomiczną“ i niszczą obecnie wieś tak jak przedtem zniszczyli miasta; chodzi mi tylko o analogję.

Otóż różnica *ekonomiczna* między nami a Rosją bolszewicką polega właściwie tylko na tem, że nam zaoszczędzono pierwszą fazę rewolucji rosyjskiej, „rewolucyjnej ekspropriacji“, natomiast zaprowadzono u nas zaraz „nową politykę ekonomiczną“, w tej postaci, że ściągano z mieszczaństwa, handlu i przemysłu, takie podatki, któreby umożliwiły rozbudowę państwowych placówek przemysłu i handlu. Równomiernie tedy z wyciąganiem ostatnich kapitałów ze społeczeństwa, rozbudowało państwo polskie cały szereg zakładów przemysłowych, monopolizowało istniejącą już produkcję nie bacząc na to wiele miljonów majątku narodowego zostaje przez to zniszczonych. Tysiące prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych zostało zniszczonych na stosie socjalizacji, dziesiątki tysięcy robotników i urzędników straciło pracę, państwu przepadały setki miljonów rocznie podatku — to wszystko jednak nie wzruszało nieodpowiedzialnych kierowników naszej polityki ekonomicznej. Ich idee urzeczywistniały się, państwo polskie stawało się socjalistyczne i to — bez krwawej rewolucji.

Ci nieodpowiedzialni, lecz faktyczni kierownicy naszej polityki gospodarczej, dyrektorzy departamentów, wychowani w tej samej szkole co Lenin, Trocki, et consortes, objęli władzę w zaraniu zmartwychwstania Państwa i nie opuścili jej, ani za Witosa, ani za Grabskiego, ani za sanacji. Potrafili się stać niezbędnymi i przeżyć każdy ze rządów. Jeden z tych Panów powiedział mi przed rokiem niespełna: „czy pan, jako inteligentny człowiek, przypuszcza że ustrój kapitalistyczny potrwa jeszcze dłużej niż kilkanaście lat“? No cóż ja „jako inteligentny człowiek“ przypuszczałbym przedewszystkiem, że on mający takie pojęcia, nie powinien pobierać pensji od państwa kapitalistycznego, a już conajmniej nie powinien zajmować odpowiedzialnego stanowiska w hierarchji urzędniczej tegoż państwa.

Te wszystkie perypetje naszej polityki ekonomicznej nie były obcemi zagranicy, która nas dokładnie obserwowała. I jakkolwiek udało się naszym „sferom miarodajnym“ przeciągnąć na swoją stronę nawet sławetnego, perkalikowego pana Deweya, nie przeszkodziło to jednak, aby wyprawa tegoż pana do Ameryki i do Francji po złote runo pożyczek zagranicznych, spaliła na panewce. Pan Dewey mógł się tylko przekonać, wiele warte są jego sprawozdania w oczach zagranicy, a także, od lat już, w naszych oczach.

Ostatnie tedy oświadczenie pana ministra przemysłu i handlu uważaćbym chciał jako programowe i zdaje się, że cała ta szeroko ogłoszona „herbatka“ miała wyłącznie na celu wypowiedzenie pro foro externo tych kilku słów, że jesteśmy państwem kapitalistycznem i że Polska umożliwi każdemu indywidualne wykorzystanie swoich zdolności i swych kapitałów.

Miejmy nadzieję że za oświadczeniem tem pójdą także czyny. Czekaliśmy na nie dotychczas nadaremnie i czekamy aby przyszedł nareszcie rząd w Polsce, któryby jak przed stu laty Louis Filip Orleański, powiedział do narodu polskiego: „pracujcie i bogaćcie się“. Dotychczasowy bowiem stan oszczędności, we wysokości 1,60 dolarów na głowę ludności, woła już gwałtownie o taką dewizę.

Inż. Józef Rechen



Jeszcze jedna uchwała o zaniechaniu etatyzmu

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zapadła uchwała, aby wszelkiego rodzaju skomercjonalizowane wytwórnie państwowe wstrzymały przyjmowanie zamówień prywatnych, a to w celu ułatwienia sytuacji przedsiębiorstwom prywatnym i zmniejszenia walki konkurencyjnej.

Dalej Komitet Ekonomiczny postanowił zbadać szczegółowo wszystkie nieskomercjalizowane warsztaty wytwórczości państwowej, w celu stwierdzenia, które z nich mogą być bez uszczerbku dla Państwa zlikwidowane, a które z nich ograniczone w działalności. W oddzielnej uchwale stwierdzono, że urzędy państwowe zakłady, instytucje będące własnością lub pod nadzorem Państwa, instytucje samorządu terytorjalnego i samorządne instytucje prawa publicznego, nie powinny tworzyć lub rozwijać nowych działów produkcji, o ile w danej dziedzinie wytwórczości przemysł krajowy może dostarczyć potrzebnych produktów w dostatecznej ilości i jakości.

Nie pierwsza to decyzja, zapowiadająca odwrót od etatyzmu. Mieliśmy takich zapowiedzi już wiele, a tymczasem etatyzm kwitł dalej w najlepsze.

Wierzymy, że w sferach kierujących gospodarką państwa zaczyna się wreszcie rozumieć niebezpieczeństwa i szkody etatyzmu, czego dowodem są właśnie powyższe uchwały Rady Ministrów. Czy jednak uchwały te potrafią zmienić ducha i całe nastawienie falangi niższych władz wykonawczych, nastawienie skraj nie etatystyczne, w to pozwalamy sobie wątpić...

Sesja nadzwyczajna Sejmu zwołana na 23. b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. 5. Dziś, w godzinach wieczornych podpisał p. Prezydent Rzeczypospolitej dekret, zwołujący nadzwyczajną sesję sejmową na dzień 23 bm.

Dekret brzmi, jak następuje:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną.

Na podstawie art. 25. Konstytucji zwołuję Sejm do stołecznego miasta Warszawy na sesję nadzwyczajną od 23 maja 1930.

Warszawa 20 maja 1930.

Podpisano: Prezydent Rzplitej,
I. Mościcki
Prezes rady ministrów
W. Sławek

Projekt stałej komisji gospodarczej

Warszawa, 20. 5. Sin. Według pogłosek krążących w kołach politycznych w łonie rządu powstał ostatnio projekt, aby w razie dojścia do skutku nadzwyczajnej sesji sejmowej złożyć wniosek o powołanie do życia stałej komisji gospodarczej. Byłaby to instytucja, działająca stale, niezależnie od tego, czy Sejm obraduje, czy nie a celem jej byłaby współpraca rządu z Sejmem w sprawach gospodarczych. Komisja ta miałaby oczywiście charakter opinjodawczy. Projekt rządowy zmierza niejako do współpracy rządu z Sejmem w sprawach gospodarczych.

Rozporządzenie o gospodarce finansowej gmin żydowskich

Wilno, 20, 5. PAT. W dniu 19 bm. bawił w Wilnie dyrektor departamentu Wyznań Ministerstwa W. R. i O. P, p. Franciszek Potocki. Pobyt jego w Wilnie pozostawał w związku ze sprawami dotyczącemi dalszego normalnego rozwoju instytucyj gmin wyznaniowych żydowskich na gruncie województw wschodnich, do rozwoju których przyczyni się wielce wydane świeżo przez Ministerstwo W. R. i O. P, rozporządzenie o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych. Rozporządzenie to będzie ogłoszone w najbliższych dniach w Dzienniku Ustaw.

Kup szekel!

Keren Hajesod, Keren Kajemet, szekel — oto materjalne filary, na których spoczywa finansowy gmach dzieła palestyńskiego.

Rzecz jasna, że wszelkie ruchy społeczne, ruchy narodowościowe i wyzwoleńcze potrzebują oprócz materialnej i duchowej siły, również odpowiednich kapitałów.

K. H. i K. K. L, to dwa potężne filary odbudowy Erec. Szekel to znów filar organizacji.

Żaden z tych filarów nie jest w stanie *sam* dźwigać ciężaru potężnego dzieła odbudowy. W tem wielkiem historycznem zadaniu muszą się one wszystkie uzupełniać harmonijnie tembardziej, że się nawzajem warunkują.

Jasnem bowiem jest, że gdybyśmy nie mieli potężnie rozbudowanej organizacji, nie mielibyśmy ciała kierującego, a co zatem idzie, nie byłoby wcale pracy, nie byłoby planu, a z braku planu nie byłoby budowy.

Budżet Organizacji Sjońskiej jest mały w stosunku do budżetu odbudowy Palestyny, dlatego pokrywa go prawie jedynie i wyłącznie szekel. —

Szekel jest więc dlatego podstawą bytu organizacji i każdy, komu zależy na powodzeniu naszej odrodzeniowej pracy, winien wykupnem szekla, usankcjonowanego na I. bazylejskim kongresie, przyczynić się do naszego wyzwoleńczego dzieła, mającego na celu nie tylko wyswobodzenie całego narodu, ale i wyzwolenie jego prastarej ziemi.

Znikoma wprost stawka szeklowa — półtora złotego — umożliwia każdemu prawie — a oto chodzi, aby każdy w narodzie miał możność zamanifestowania swej narodowej woli — zakupić szekel — symbol przynależności do tej organizacji, która prowadzi konstruktywną pracę narodową.

A któż w narodzie nie pragnie swej odbudowy?

Któż w narodzie żydowskim nie solidaryzuje się z bazylejskim programem, obejmującym cały naród?

Któż zaprzeczy prawu powszechności szekla, opierającemu się na prawie jego starszeństwa?

Któż wśród nas nie zamanifestuje dziś swej dojrzałości społecznej, wykupnem szekla — symbolu naszej jedności?

S. Tmidi.

Prasa arabska o przerwaniu rokowań z delegacją arabską

Jerozolima. (ŻAT) Urzędowy organ Najwyższej Rady Muzułmańskiej „El Jamea El Arabia" pisze w artykule wstępnym w związku z przerwaniem rokowań z delegacją arabską w Londynie: „Wiedzieliśmy z góry, że nie należy żywić wielkich nadziei z powodu misji delegacji arabskiej w Londynie. Wiemy, jakiem jest zazwyczaj zachowanie się rządów imperjalistycznych wobec ludów słabych. Znany nam był również wpływ finansowy (?) sjonistów na rząd brytyjski. Nigdy nie wyobrażaliśmy sobie jednak by wpływ ten sięgał aż tak daleko. Nadzieje nasze na sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego rozwiały się z powodu wpływów sjonistycznych, które działały na naszą szkodę. Obowiązkiem naszym jest obecnie przed całym światem arabskim i muzułmańskim ujawnić całą krzywdę, która się nam dzieje w Palestynie. Arabowie na całym świecie powinni się zjednoczyć dla dobra naszej wspólnej sprawy.

Organ egzekutywy arabskiej „Felestin" pisze: Postanowienie Wielkiej Brytanji ignorowania żądań Arabów palestyńskich nie było dla nas niespodzianką, szczególnie gdy się uwzględni przerwanie rokowań z Arabami w Egipcie oraz twardą politykę Wielkiej Brytanji wobec Indyj. Rząd brytyjski odpowiada na żądania Arabów argumentem siły wojskowej. Oto dlaczego Wielka Brytanja zignorowała nasze pretensje. Lecz polityka Wielkiej Brytanji jest błędna. Niechże ją przekona „Dzień Palestyny", że Arabowie palestyńscy popierani są przez cały świat arabski".

„Times" o deklaracji Hendersona

Londyn. (ŻAT) „Times" w następujący sposób ocenia deklarację min. Hendersona na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów: „Min. Henderson w przemówieniu swem poruszył szereg spraw palestyńskich. Jak wynika z tego oświadczenia, rząd robotniczy rozważa obecnie sposoby realizacji głównych zaleceń komisji Shaw'a. Godnym uwagi jest ustęp w przemówieniu min. Hendersona, w którym wspomniał on o delegacji arabskiej. Wszak przedstawiciele egzekutywy arabskiej wyłożyli w Londynie nietylko swe stanowisko, jak to oświadczył p. Henderson, lecz również wysunęli szereg żądań, określonych w komunikacie urzędu kolonjalnego jako wręcz niemożliwe do przyjęcia. W innym ustępie oświadczenia p. Hendersona jest mowa o dążeniu rządu do odnalezienia środków w celu zaspokojenia słusznych żądań w ramach mandatu. Może to mieć jedynie to znaczenie, iż rząd **liczy się z możliwością pewnych zmian konstytucyjnych w Palestynie**, które mogłyby zadowolić umiarkowanych Arabów i sjonistów, nie byłyby natomiast po myśli ani rewizjonistów, ani radykalnych przywódców arabskich. Najdonioślejszym jednak ustępem w oświadczeniu p. Hendersona jest niedwuznaczne stwierdzenie, iż pierwszym obowiązkiem władzy mandatowej jest zapewnienie pokoju i porządku w kraju.

Senator Posner — „Francuz"

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, w maju.

— Dzień dobry, panie redaktorze! Dzień dobry, panie pośle! Witam, panie senatorze! — wykrzykiwał zwykle głośno senator Posner i bystro patrzał na każdego znajomego w kuluarach sejmowych albo w bufecie. Z założonemi rękami, z uśmiechem na twarzy, z resztką włosów zaczesanych wedle mody francuskiej, kroczył po kuluarach.

Przy stole, gdzie zwykle siadał, wszechwładny był duch Olimpu. Abstrakcyjne rozmowy na naukowe tematy, cytaty ze setek książek, przedewszystkiem zaś z tych „właściwych", z tych, które kochał przez całe życie — z książek francuskich.

Żył w parlamencie polskim na francuski sposób i usiłował wszczepić ducha francuskiego na każdym kroku, przy każdej sposobności.

Marzył o galanterji, o francuskiej rycerskości, którąby wzajemnie zobowiązywała strony. Wróg powinien być położony na obie łopatki ze słowem „pardon"... Zwycięzca i zwyciężony podają sobie ręce..

Przybył z Francji do Polski, kiedy antysemityzm przybrał chuligańskie formy, kiedy ucinanie bród w wagonach kolejowych i na ulicach było zwyczajnem zjawiskiem, a on znanym stylem człowieka nie znoszącego grubiaństwa i brutalności protestował przeciwko temu w swych pierwszych feljetonach.

Nie był to protest socjalisty występującego przeciw walce narodowościowej. Protestował i pisał feljetony jako członek Ligi Obrony Praw Człowieka. Liga była tworem francuskim, ułomnem i spóźnionem dzieckiem wielkiej rewolucji francuskiej. Przy stole Ligi spotykali się za zwyczaj jego towarzysze francuscy, socjaliści Renault, Blum, Thomas, Boncour, z radykalnymi przedstawicielami wielkiego kapitału: Caillaux, Malvy, Herriot.

Takiego wspólnego stołu i ludzi o dobrych sercach szukał w Polsce Francuz, „mason", Stanisław Posner.

Kiedy po raz pierwszy wszedł na trybunę senacką, ukłonił się nisko i wedle wzoru francuskiego rozpoczął:

— Panie i panowie — spoglądając z wytwornością na dwie wcale niewytworne senatorki w pierwszym polskim senacie.

Życie polityczne kotłowało wówczas. Lewica i prawica walczyły ostro, burza walki dochodziła niekiedy nawet do cichego senatu. Denerwował się często młody senator Woźnicki i gorączkował się, jak w Sejmie.

Ale na modłę francuską nastrojony senator Posner zwykle go uspokajał. Sam nigdy nie wnosił elementu walki do tej wysokiej instytucji. Odnosił się z wielkim szacunkiem do Senatu. Przed oczyma miał senat francuski. Próbował też wnieść wysoki do obrad i zwykle uzasadniał swe referaty z trybuny setkami cytatów z dziesiątek książek, które układał na trybunie.

Pierwszy senat polski nie był równy senatowi francuskiemu. Ani jego senatorzy ani jego prawa nie były te same, ale senator Posner, jakby o tem nie chciał wiedzieć podtrzymywał autorytet i walczył ze swoimi towarzyszami o prawa Senatu. Chciał stworzyć w Senacie taką wyższą warstwę, któraby na podstawie wiedzy i abstrakcyjnej sprawiedliwości uznawała zasady demokracji.

Zwykle rozbrajał swoich przeciwników, a trudno było przeciwstawić się jego wnioskom. Pierwszy jego wniosek w senacie żądał stworzenia komisji dla oczyszczenia języka ustaw, albowiem język polski w ustawach, które wydawał pierwszy Sejm konstytucyjny roił się od błędów.

Był on nieoficjalnym, zagranicznym reprezentantem pierwszego, polskiego Senatu. Gości zagranicznych zwykle przyjmował senator Posner. Kiedy zaś ci goście byli z Francji, kiedy to byli jego towarzysze socjaliści Renault, lub jego towarzysz Albert Thomas, który tak wspaniale urzeczywistniał jego ideał łączenia służby w interesie klasowym z odpowiednią wytwornością — wtedy dopiero był podwójnie przedstawicielem Senatu..

Nadeszły ciężkie czasy po przewrocie majowym. Wzajemne stosunki zaostrzyły się. Ale „Francuz" Posner nie stracił pogody ducha, chciał jeszcze ciągle wszystko wyrównywać. W pierwszych czasach udawało mu się to jeszcze. „Mason" Posner niejednokrotnie znajdował drogę do „tamtych". Miał tam swoich znajomych, swoich uczniów, a w dawnych czasach wychował przecież w Warszawie pokolenie „działaczy politycznych".

Walka się zaostrzyła, ale senator Posner jeszcze ciągle łudził się nadzieją. Wybrano go wicemarszałkiem senatu. Pierwszym wicemarszałkiem jest wszak senator Gliwic przedstawiciel wielkiego kapitału, zwolennik tych samych zasad masonerji, co senator Posner.

Czyż szlachetni, dobrzy, wykształceni ludzie nie znajdą wspólnego języka? Miły nastrój po rozumienia panował, kiedy posiedzenie prowadził senator Gliwic. Na trybunie stał senator Posner, na ławach rządowych zasiadał premjer Bartel. Dialog między senatorem Posnerem a premjerem Bartlem był prowadzony z wersalską elegancją. Koniec przemówienia, opozycyjna rezolucja PPS nie razi uszu. Tak, jak w senacie francuskim..

A następnie udawał się, jak zwykle do bufetu, by rozmawiać ze swoimi duchowymi towarzyszami: bibljotekarzem Sejmu Kołodziejskim, posłem Woźnickim i Stanisławem Thuguttem.

W ostatnich czasach Posner stracił swoją pogodę ducha. Nastrój w Sejmie uległ zepsuciu, a kiedy dziennikarze zapytywali stałego optymistę o ocenę sytuacji, odpowiadał zwykle trochę zły:

— Zostawcie mnie w spokoju, jestem chory, chcę się leczyć, chcę wyjechać do Francji..

Ale jego złość nie trwała długo, rychło przypominał sobie, że jest Francuzem, że reprezentuje francuską elegancję na ziemi polskiej..

— Do widzenia, panie redaktorze — kończył pochylając się nisko i odchodził tam, gdzie naprawdę odpoczywał, do książki francuskiej — do bibljoteki sejmowej..

(Stn.)

Cadyk z Munkaczewa pobity przez chasydów bełzkich

Praga. (ŻAT) Tutejsze pisma donoszą z Jerozolimy, że bawiący tam rabin z Munkaczewa Szpiro, został napadnięty i poturbowany przez chasydów rabina z Belz, z którym cadyk z Munkaczewa poważniony jest od szeregu lat. Pisma praskie podają następnie, że napastnicy zostali aresztowani. Poselstwo angielskie w Pradze nie posiada informacji w tej sprawie.

KOMUNIKATY

— ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD. WIZO W KRAKOWIE. Dziś we środę o g. 7.45 wiecz. posiedzenie. Wydziału z udziałem p Tamar Buchstabowej z Palestyny.

— SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD. (MŁODE WIZO). Dziś we środę o godz. 7.15 wolna pogadanka (. Kolmowa).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Stan kredytów zagranicznych dla Polski

Hamburski „Wiertschaftsdienst“ publikuje szeroko zakreślony artykuł swego korespondenta katowickiego, który stwierdza przedewszystkiem. że podane w „Kwartalniku Statystycznym“ cyfry nie są ścisłe, ponieważ znaczna część towarzystw akcyjnych w Polsce nie uznała za stosowne odpowiedzieć na ankietę Głównego Urzędu Statystycznego. Z ogłoszonych cyfr zaś wynika, przedewszystkiem, iż polskie towarzystwa akcyjne najwięcej kredytu czerpią z Anglji, Niemiec, Holandji Stanów Zjednoczonych i Austrji, gdy Francja znacznie pozostaje w tyle. Francja odgrywa za to czołową rolę w udzielaniu kredytu zagranicznym towarzystwom w Polsce. Chodzi tu zaś przeważnie o finansowanie pracujących z kapitałem francuskim wielkich towarzystw górniczo- hutniczych na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Towarzystwa z ograniczoną poręką natomiast korzystają wyłącznie z kredytu niemieckiego.

Osobne stanowisko zajmuje polski przemysł cukrowniczy, finansowany przeważnie przez kapitał angielski i holenderski. W tych tranzakcjach kredytowych zaś rolę pośredników odgrywają Bank Cukrownictwa w Poznaniu i Bank Anglo-Polski w Warszawie. Pod koniec 1928 r. zadłużenie zagraniczne cukrowni polskich wyniosło 130,2 miljona zł.

Na szczególną uwagę zasługują zmiany, jakie dokonały się w długoterminowych lokatach kapitału w towarzystwach polskich. Udział kapitału zagranicznego w nowo utworzonych przedsiębiorstwach był naogół wstrzemięźliwy. Wśród 60 statystycznie stwierdzonych nowych przedsiębiorstw tylko 13 uzyskało zagraniczną pomoc kapitałową. Silniejszy natomiast był udział zagranicy w podwyższeniu kapitału już istniejących towarzystw, bo na 110 takich podwyższeń 52 dokonano z współudziałem zagranicy.

Zagraniczne zadłużenie banków polskich w 1928 r. przedstawiało się, jak następuje:

Ogólna suma krótkoterminowych kredytów bankowych wyniosła w końcu 1928 r. sumę 2,718.3 miljona zł. Kredyty zagraniczne w wysokości 535,4 miljona zł. stanowiły zatem tylko około 20 proc. wszystkich kredytów. Oczywiście, że przyjąć należy iż w szeregu wypadków banki polskie pośredniczyły w uzyskaniu kredytów zagranicznych. nie wykazały jednakowoż tych kredytów w swych bilansach. Stosunek bezterminowych kredytów do terminowych był w 1928 r. dla Polski pomyślny, gdyż wyniosł: 1,5. Kredyty ponad 12 miesięcy w 1928 r. spadły z 72,3 miljona do 12,7 miljona, ponieważ banki polskie uregulowały swoje długi w bankach szwedzkich.

Przyszłość mebli żelaznych w Polsce

Współczesny sposób zapatrywania na różne dziedziny życia spowodował zasadnicze zmiany w naszych gustach. Minęły czasy rokoko, baroku lub stylu naszych lat młodzieńczych. Nowoczesna architektura podkreśla w budownictwie mieszkań gładkie linje, jasność, przejrzystość form, oraz warunek spełnienia wszelkich wymogów hygjeny. Wszelkiego rodzaju sprzęt, ściśle związany z urządzeniem wnętrz, nie wyłamuje się z pod tych ogólnych prawideł, które dotyczą nietylko formy ale i tworzyw. Szerokie rozpowszechnienie zagranicą mebli żelaznych jest tego dowodem.

Kolebką mebli żelaznych są Stany Zjednoczone. Tu już od wielu lat szerokie rzesze publiczności poznały się na zaletach tego rodzaju mebli. Przyjęły się szybko w restauracjach, hotelach, kinach, szpitalach, laboratorjach i kuchniach, (które ze względów hygjeny są uważane również za pewnego rodzaju laboratorjum). Specjalnie rozwinęło się używanie mebli żelaznych sporządzonych według zasad naukowej organizacji w lokalach handlowych i przemysłowych w formie etażerek, biurek, stolików, krzeseł, taboretów, kartotek, szaf d książek, ubrań i narzędzi. Wystarczy nadmienić, że w Ameryce 95 proc. wszystkich mebli biurowych wytwarza się z żelaza.

W Niemczech 10 proc. mieszkań stolicy, a 8 proc. Hamburga, Lipska i Monachjum posiada meble żelazne. Ostatnio specjalnie wielkiem powodzeniem cieszą się biało lakierowane kuchnie żelazne oraz urządzenia sklepowe i biurowe.

W Polsce powszechnie używane są od wielu lat jedynie łóżka żelazne. Od niedawna celowość używania również innych mebli żelaznych znajduje i wśród naszej publiczności coraz więcej zrozumienia i zwolenników. W stosunku do mebli drewnianych oznaczają się meble żelazne dużo większą trwałością i odpornością na zmiany temperatury i na wilgoć, będącą często powodem gnicia wzgl. wypaczania mebli drewnianych. Szczególnie cenną zaletą mebli żelaznych jest możność przestrzegania zasad higjeny przez łatwe ich mycie. Dzięki trwałemu olakierowaniu są one odporne na działanie sody, tłuszczu, oleju, benzyny itp. To też meble te powinny w pierwszej linji znaleźć zastosowanie tam gdzie względy higjeny oraz celowość ich używania wysuwają się na plan pierwszy. A więc prócz szpitali, kuchni, piekarni, mleczarni, rzeźni, sklepów spożywczych, również zakłady przemysłowe, hotele, biura i szkoły wymagają zastosowania mebli żelaznych.

Przy masowej znormalizowanej fabrykacji, oraz uwzględnieniu potrzeb naukowej organizacji, meble żelazne znajdą zapewne, podobnie jak i w innych krajach, również w Polsce szerokie rozpowszechnienie.

—o§o—

Mocna tendencja na rynkach jaiczarskich

Na rynku niemieckim tendencja mocniejsza, dowozy wystarczające. Poruszana już niejednokrotnie sprawa podwyżki cła wwozowego na jaja w Niemczech nie przestaje być nadal aktualną. Okazuje się, że cło to obciąża towar w wysokości 1/3 jego wartości, a więc w stosunku, jaki jest dopuszczalny jedynie przy towarach wybitnie luksusowych, jaja natomiast w żadnym wypadku za produkt zbytku uchodzić nie mogą. Na rynku francuskim panuje również lekka zwyżka, wywołana zwiększonym popytem. Dowozy średnie. Na rynku austrjackim nastąpiło większe ożywienie obrotów. W dalszym ciągu znaczny dowóz jaj zagranicznych. Dostawy krajowe dominują jednak nad zagranicznemi. We Włoszech daje się również zaobserwować tendencja mocniejsza. Na rynku angielskim panuje usposobienie spokojne. Kontynentalne dostawy były w tygodniu sprawozdawczym zupełnie wystarczające w stosunku do popytu, który okazał się bardziej ożywiony niż poprzednio. Tendencja rynku na przyszłość jest określana jako niepewna. Na rynku praskim zwiększony popyt na jaja pokryty został częściowo towarem krajowym, częściowo zagranicznym.

Na rynku krajowym wzrósł znacznie popyt w związku z czem ceny nieco zwyżkowały. W detalu cena jaj za sztukę wynosiła od 10 do 14 gr. zależnie od wielkości. Za towar eksportowy franco granica płacono 190 — 195 zł. za skrzynię. Podaż średnia.

—o—

GEN. GÓRECKI PREZESEM RADY STARACHOWIC. Odbyło się w Warszawie zebranie akcjonarjuszów Zakładów Starachowieckich, na którem zarząd w osobie b. prezesa Klarnera złożył sprawozdanie z działalności Zakładów za rok 1929-ty. W wyniku wyborów weszli do rady nadzorczej pp. gen. dr. Górecki, jako prezes, oraz inż. Kiedroń i gen. Rudolf Prich. Do zarządu wybrani zostali: inż. Klarner jako prezes i dr. Osowski jako wiceprezes.

FUNDUSZ BEZROBOCIA I ŚWIADECTWA GRZECZNOŚCIOWE. W niektórych okręgach kontrola w zakładach pracy stwierdziła, że wiele świadectw, wydawanych pracownikom ma charakter grzecznościowy i pomaga do uzyskania zasiłków z funduszu bezrobocia, mimo braku wymogów ustawowych. Otóż należy wyjaśnić, że fundusz bezrobocia będzie skarżył w drodze cywilnej poszczególne firmy o całą kwotę, wypłaconą na podstawie takiego świadectwa bezrobotnemu, a prócz tego odda akta Prokuratorji Państwa do ścigania za fałszowanie dokumentów. (PAP.)

W SPRAWIE INFORMOWANIA FIRM POLSKICH PRZEZ PLACÓWKI ZAGRANICZNE. Ze strony urzędowej wyjaśniają nam, że firmy polskie, które zwracają się do konsulatów poza granicami kraju, żądając informacyj o stanie rynku, adresów odbiorców itp., winny załączać we własnym interesie referencje Izb przemysłowo- handlowych o stanie swego przedsiębiorstwa. Chodzi mianowicie o uproszczenie formalności, jakie muszą uskuteczniać placówki konsularne, wchodząc w kontakt z nieznaną sobie firmą, co z natury rzeczy pociąga za sobą zwłokę w załatwianiu pytania interesanta. Załączanie takich referencyj przyczyni się do szybszego otrzymywania żądanych informacyj.

BUDOWA RZEŹNI MIEJSKIEJ I EKSPORTOWEJ W GDYNI. Ministerstwo Przemysłu i Handlu odstąpiło w Gdyni tamtejszemu magistratowi parcelę o przestrzeni 24,000 m. kw pod budowę miejskiej i zarazem eksportowej rzeźni. Po wybudowaniu rzeźni będzie można przywozić do niej bydło żywe, tam bić na eksport i wywozić wprost lub za pośrednictwem chłodni eksportowej, która już w tych dniach została uruchomiona.

IMPORT SMALCU PRZEZ GDYNIĘ. Do tutejszego portu przybył onegdaj via Hamburg okręt z ładunkiem smalcu amerykańskiego. Jest to pierwszy ładunek, który zawinął do Gdyni, a nie do Gdańska.

OBNIŻENIE DYSKONTA W NIEMCZECH I WŁOSZECH. Koła finansowe berlińskie spodziewają się już w dniach najbliższych obniżenia przez Bank Rzeszy stopy dyskontowej. Dotychczasowa stopa — 5 od stu rocznie — obowiązuje od 24 marca. Nie jest jeszcze dotychczas zdecydowane, czy stopa będzie obniżona o jeden proc., czy tylko o pół. Przypuszczać raczej należy, że Bank Rzeszy obniży stopę do 4 od stu rocznie i to z dwu powodów: aby zbliżyć się do Londynu (3 proc.) i do prywatnego dyskonta berlińskiego, które obecnie wynosi 3 i siedem ósmych od stu rocznie.

Bank włoski obniżył stopę dyskontową z 6 na 5 i pół proc.

RADJO

Środa, 21 maja.

Kraków (312.8) 11'30 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 16 Kościelne pieśni majowe. 16'15 Dla dzieci: „Przygody Pinokia“. 16'45 Gramof. 17'15 „Przegl. fotograficzny“ — inż. St. Broniewski. 17'45 Koncert muz. Mendelsohna (pieśni). 18'45 „Raport lotniczy podporuczników“ — wygł. ppułk. Jasiński. 19'10 Giełda zboż. 19'25 PAT. 19'40 Kwadrans harcerski. 19'58 Sygnał, hejnał. 20'05 Rozmait. 20'15 Koncert sekstetu (Sikorski, Maklakiewicz — muz., pieśni). 20'45 Kwadrans liter („Lotnik na herbatce“). 21 Koncert (Strauss, Schumann — pieśni). 22 Feljet. dra Z. Nowakowskiego. 22'15 PAT. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 20'15. 23 Muz.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 20'30.. 22'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'15 Dla dzieci (p. Kraków). 16'45 Gramof. 17'15 „Warszawa i Kraków w r. 1791“. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 Odcinek powieści. 19'20 „Gospodyni śląska“. 19'45 Kom. sport. 20'05 Muz. 20'15 Koncert i kwadrans liter. (p. Kraków). 21 Koncert (p. Kraków). 22 Odczyt o chemji. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 11'30—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 12, 15'30 i 21'20 Muz. Koncerty.

Budapeszt (550) 12'05, 17'35 i 20'20 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 20'40 i 21'15 Muz.

Weizmann powinien ustąpić

Dr. I. Gottlieb zamieszcza w „Hajncie" pod powyższym tytułem następujący artykuł:

Prezydent światowej Organizacji sjonistycznej, prof. Chaim Weizmann powinien podać się do dymisji. Nie tak łatwo przychodzi wydobyć ze siebie te słowa. Niełatwo to dla sjonisty wogóle. Tem trudniej dla sjonistów, którzy przez wiele lat aprobowali i popierali kierunek Weizmanna i jego przywództwo polityczne. A już zgoła bolesne to dla sjonistów, którzy odczuwają wewnętrzne, duchowe uwielbienie dla zdolności i talentu powołanego Wodza.

Już bowiem od piewszego kongresu sjonistycznego w Bazylei był Chaim Weizmann osobistością, ku której zwracały się wszystkie spojrzenia, pełne nadziei i oczekiwania. A w ciągu ostatnich 15-stu lat okazał Weizmann, jak dalece owe nadzieje i oczekiwania były uzasadnione. Weizmann jest głównym twórcą międzynarodowych aktów politycznych, które sjonizm osiągnął za naszego pokolenia. Deklaracja Balfoura, San Remo, mandat — są to wszak wszystko dzieła, w których odzwierciedla się czarująca, sugestywna siła Weizmanna. Weizmann oddał sjonizmowi wszystkie swoje siły, soki życiowe, swą duszę, swe ciało, swe zdrowie. W ciągu wielu lat nosił sam jeden na swych barkach całe brzemię sjonizmu: organizację, politykę, zbiórki pieniężne. Stworzenie Agencji Żydowskiej była koroną jego działalności. Los sjonizmu zrósł się tak dalece z jego prezydentem i wodzem, że w ogólności było wprost niemożliwem wyobrazić sobie organizację sjonistyczną, kongres sjonistyczny, egzekutywę sjonistyczną — bez Weizmanna na czele.

Los historji zrządził jednak, że Chaim Weizmann ściśle związał dzieło swego życia z absolutnem zaufaniem do narodu angielskiego i do jego rządów. Jakże mogło być inaczej? W kraju, którego wódz sjonizmu jest obywatelem, natrafił on na pierwsze życzliwe zainteresowanie dla sjonizmu. Armja angielska zdobyła Palestynę, wielki angielski mąż stanu zespolił swe imię z uznaniem praw żydowskich do Palestyny. Imperjum brytyjskie wzięło na siebie uroczyście zobowiązanie udzielania pomocy przy realizacji sjonizmu. I, bądźcobądź, pierwsze początki realizacji dzieła sjonistycznego — ponad sto tysięcy imigrantów — zostały uczynione pod administracją angielską w Palestynie.

Weizmann porwał swem pełnem zaufaniem do Anglji nas wszystkich za sobą. I w tem niema nic dziwnego. Anglofilskie nastroje istniały od wielu wieków między Żydami. I nikt inny jak Teodor Herzl wypowiedział przekonanie, iż Anglja najwcześniej ze wszystkich zrozumie sjonizm i wyciągnie ku sjonizmowi dłoń pomocy. W trakcie smutnych doświadczeń z regimem angielskim w Palestynie nie daliśmy sobie wyrwać ze serca naszej wiary w Anglję. Weizmanna ufność w uczciwość i szczerość Anglji wobec sjonizmu, ciągle nas wzmacniała i podnosiła na duchu.

Teraz powinien Weizmann złożyć swój urząd. Nie z powodu s w o j e j winy, lecz z powodu winy A n g l j i. Weizmann nie oszukał sjonizmu. A-le rząd Labour Party zdradził Weizmanna Rząd ten postąpił w ten sposób wobec sjonistycznego przywódcy, jak jeszcze nigdy dotąd żaden rząd sobie na to nie pozwolił.

Będzie może ktoś usiłował usprawiedliwić rząd Labour Party. Ach, nie. U s p r a w i e d l i w i ć nie można go z pewnością. Co najwyżej można próbować w y t ł u m a c z y ć. Rząd Labour Partypowie się — znajduje się w kleszczach. Pertraktacje z Egiptem zostały przerwane, a nad Indjami szaleje huragan rewolucji. Więc i cóż z tego? Na Downing Street miało się dość charakteru w stosunku do Nahasa Paszy, dosyć odwagi w stosunku do Gandhiego. U s t ą p i ł o się tylko w Palestynie. Albowiem Żydzi, tak się uważa, są najsłabszą stroną i na rachunek żydowski dał się łatwo zrobić polityczny business. Mówi się o względach, które gabinet MacDonalda musiał ujawnić wobec muzułmanów w Indjach Ale muzułmanie w Indjach są przecież także tylko mniejszością. Skoro Anglja chce rozwiązać problem Indyj przy pomocy mniejszości muzułmańskiej — dlaczego w takim razie przeszachowała „mniejszość" żydowską w Palestynie? I dlaczego gabinet MacDonalda ignoruje fundamentalną podstawę sjonizmu, wedle której cały 16-miljonowy naród żydowski jest na mocy swych historycznych praw, teraźniejszych aspiracyj i kolonizatorskiej działalności właściwą w i ę k s z o ś c i ą Palestyny?

Rząd Labour Party rzucił w kąt angielskie tradycje, angielskie sentymenty, szlachetne idee, które stanowią uprawnienie jego władzy imperjalistycznej. Rząd Labour Party złamał angielskie uroczyste słowo honoru. Cóż teraz Weizmann pocznie ze swojem zaufaniem do Anglji? Czy nie będzie musiał Weizmann, razem z nami wszystkimi uczynić obrachunek sumienia i dojść do przekonania, że cała dotychczasowa linja polityczna była błędna? W każdym razie powinien teraz Weizmann wyrazić s w ó j ostry protest Powinien podać się do dymisji.

Nadzwyczajny kongres sjonistyczny powinien zebrać się jak najrychlej i wybrać nowe kierownictwo. Punkt ciężkości egzekutywy sjonistycznej powinien w ogólności zostać przeniesiony z Londynu. Jest przecież Paryż, gdzie atmosfera dla nas jest znacznie lepsza, pełna zrozumienia dla naszych dążeń i znacznie czystsza pod względem politycznym Jest Berlin, gdzie żyją Einstein i Wassermann Jest Nowy York lub Waszyngton, gdzie nasi przywódcy będą się czuli swobodniejszymi w swych ruchach. A mandat palestyński nie jest przecież wkońcu tylko angielskim dokumentem, który rząd MacDonalda ugniata na wszystkie strony Mandat jest wszakże zobowiązaniem międzynarodowem, które zostało jeszcze przez kogoś sankcjonowane, oprócz Anglji.

Jesteśmy przeniknięci głębokiem oburzeniem Jesteśmy jednak dalecy od rozpaczy. Takie ciosy, jakie wymierza nam teraz rząd Labour Party. nigdy nas nie odstraszyły. Jest jeszcze pytanie, kto dłużej wytrzyma: gabinet Labour Party, czy naród żydowski...

Amery o wstrzymaniu imigracji

„Moment" ogłasza wywiad swego berlińskiego korespondenta z b. angielskim ministrem kolonji Amery, przebywającym obecnie w Berlinie na kongresie paneuropy. Wywiad brzmi następująco:

— Czem należy sobie tłómaczyć wstrzymanie imigracji do Palestyny i wycofanie certyfikatów udzielonych przed kilkoma miesiącami?

Amery: Sądzę, że krok ten jest tylko tymczasowy i nie będzie miał żadnych poważnych skutków. W Londynie uważają za stosowne przeczekać aż do czasu pojawienia się sprawozdania sir Simpsona.

— Jakie propozycje konstytucyjne uczyniono delegacji arabskiej? Czy zaproponowano stworzenie parlamentu w Palestynie?

Amery: Dokładnie nie wiem o tej sprawie nic. *Kwestja parlamentu w Palestynie nie jest obecnie aktualna.* Częściowy parlament we formie stosowanej w krajach mandatowych, gdzie decydujący głos ma władza mandatowa, był Arabom już dawno proponowany. Nie zgodzili się atoli na tą propozycję.

— Czy wypadki w Indjach miały wpływ na stanowisko rządu brytyjskiego i przyczyniły się do wydania tego zarządzenia?

Amery: Bezpośrednio nie, atoli pośrednio każde zdarzenie na Wschodzie musi oddziaływać na peryferjach.

— Czy w Anglji zdają sobie sprawę z przykrego wrażenia, jakie to zarządzenie wywarło na Żydach w całym świecie?

Amery: Cenimy wielką wartość sympatji Żydów. W sprawach palestyńskich działaliśmy zawsze w ramach mandatu (??).

— Czem należy wytłómaczyć okoliczność, że do Palestyny wysłano nie komisję królewską, jak poprzednio proponowano, lecz sir Simpsona?

Amery: Przyczyny są mi niedość dobrze znane. Mogę tylko powiedzieć, że sir Simpson jest jednym z najodpowiedniejszych ekspertów i niema powodu podejrzywać, iż jego sprawozdanie nie będzie dość objektywne

— Jak Pan wyobraża sobie przyszłość Żydów w Palestynie?

Amery: Żydzi całego świata winni wiedzieć, że odbudowa Palestyny jest możliwa wyłącznie przez współpracę Żydów z Arabami i Arabowie winni zrozumieć, że bez Żydów nie odbudują kraju. W Palestynie powinien rozwinąć się patrjotyzm państwowy, któryby zjednoczył wszystkie grupy narodowe, podobnie jak to ma miejsce w Afryce południowej i Kanadzie. **Tylko** przyjazna współpraca **Żydów z Arabami** może kraj sprowadzić na drogę postępu i **dać** dobrobyt jego mieszkańcom.

Amery na przyjęciu komitetu propalestyńskiego

Berlin (ŻAT) W niedzielę wieczór **niemiecki** komitet pro palestyński wydał **przyjęcie ku** czci bawiącego w Berlinie angielskiego **polityka** konserwatywnego. b. ministra **kolonij Amery**. Przewodniczący dr. Sobernheim **powitał** gościa jako wybitnego męża stanu **Anglji oraz** przyjaciela idei odbudowy Żydowskiej **Siedziby** Narodowej w Palestynie. W przemówieniu swem p. Amery skreślił swą drogę do **sjonizmu**. Mówca zapewnił, iż Anglja przestrzegać będzie ducha deklaracji Balfoura i **mandatu** palestyńskiego. Misja sir Hope Simpsona **winna** wzbudzić zaufanie, gdyż sprawozdanie sir Simpsona utoruje drogę dla najbliższej **debaty** palestyńskiej w parlamencie angielskim, **w** której to debacie ma być wyjaśnione zagadnienie palestyńskie. Dotychczasowa migracja palestyńska, oświadczył p. Amery, była może szybka, lecz obecnie konieczne jest ustalenie bardziej cierpliwego tempa, które doprowadzi do wytkniętego celu.

Akcja protestacyjna przeciw wstrzymaniu imigracji

„Hajnt" donosi z Paryża: Wiadomość o wstrzymaniu migracji chaluców wywarła w Paryżu silne wrażenie. Motzkin Najdicz i Rutenberg wyjechali natychmiast do Londynu, gdzie mają się odbyć decydujące narady. W Paryżu odbyły się narady wybitnych działaczy sjonistycznych, przyczem postanowiono rozpocząć ruch protestacyjny. W najbliższych dniach odbędzie się w największej sali Paryża wielki wiec protestacyjny. Także niesjoniści przygotowują wielki wiec **pod hasłem domagania się odebrania Anglji mandatu nad Palestyną.**

ZE SCENY I ESTRADY

Poranek taneczny uczniów prof. Handa

Wykonany onegdaj w sali Bolońskiego poranek taneczny uczniów prof. Handa składał się z dwóch części: popisu dzieci i starszych uczenic.

Sporne pozostaje pytanie, czy wogóle rzeczą wskazaną jest urządzać popisy „sztuki tanecznej" dzieci, odbierać im czar i swobodę własnego życia i zawczasu zaprawiać je do „władania" widownią, zbierania oklasków, rozdawania ukłonów, „artystycznych" poczynań i zakulisowej rywalizacji.

Co do starszych uczenic, to oczywiście zwłaszcza naszym Krakowiankom bardzo przydałaby się gimnastyka i prawdziwa troska o urodę i wdzięk ale znów niekoniecznie z myślą o — estradzie i popisie. W wykonanych punktach, w których starano się o poprawność, na czoło wysunęła się jedna z uczenic, zwracając uwagę przyrodzonym wdziękiem, urodą, a w tańcu dystynkcją, swobodą i szlachetnością ruchu.

Podobały się z popisu dzieci najbardziej „Zepsuta zabawka", „Valet i dama" i „Taniec babci", z programu starszych: „Maki", „Taniec wieśniaków" i „Sport", w którym — mimo niewyzyskania tematu — uczenice czuły się chyba najlepiej. Szkoła wykazuje postępy i stały rozwój, do którego przyczynia się nader umiejętne kierownictwo prof. Handa. **g.**

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Lupe Velez" i występ Hanki Ordonówny.

WANDA: „Poganin" (R Nowarro).

SZTUKA: „Miraże szczęścia"

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Qui pro Quo" i „Miłość Beduina".

BAGATELA: **„Ulica grzechu" (Emil Jannings).**

CORSO: **„Spotkanie rozstrzygające" (II. serja i zakończenie „Djabelskiego pazura").**

NOWOŚCI: **„Ulica grzechu" (Emil Jannings).**

WARSZAWA: **„Zemsta szaleńca" (Harry Peel).**

Kwestja murzyńska w Stanach Zjedn.

Plama barbarzyństwa na „kulturze“ amerykańskiej

(-si) Przed kilku dniami przynieśliśmy straszliwe szczegóły znęcania się „białych“ nad ludnością murzyńską w jakiemś małem miasteczku w Stanach Zjednoczonych. Obecnie Stowarzyszenie dla postępu kolorowych mniejszości w Stanach Zjednoczonych ogłosiło sprawozdanie, obejmujące 20-lecie swej działalności. Na podstawie tego sprawozdania możemy w ogólnych chociażby zarysach przedstawić położenie murzynów w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych żyje obecnie 12 miljonów murzynów. W agrarnych stanach południowych, są murzyni jako potomkowie sprowadzonych do plantacyj niewolników, pozbawieni praw zupełnie, aczkolwiek w dwóch stanach mają większość, w trzech tworzą jedną trzecią, a w czterech jedną czwartą ludności. W północnych stanach, dokąd ich ściągnął rozwój przemysłu i zamknięcie granic dla emigracji europejskiej, stali się murzyni robotnikami, ale bynajmniej nie korzystają z praw, które wywalczyła dla siebie amerykańska klasa robotnicza. Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę na to, że proletarjat amerykański w nieco dziwny sposób pojmuje solidarność robotniczą, nie dopuszczając do niektórych związków zawodowych — murzyńskich robotników. Jeśli więc amerykańscy robotnicy nie wyzwolili się od przesądów, to czegóż spodziewać się można od burżuazji i drobnomieszczaństwa? Tendencję odpowiedzialnych czynników wobec murzynów scharakteryzować można w ten sposób, że wszelkiemi środkami dąży się ich do wytępienia. Napozór niektórzy teoretycy, którzy usiłują naukowym płaszczykiem przesłonić tę politykę eksterminacyjną, powołują się na wielką płodność murzynów, która stać się może niebezpieczeństwem dla rasy białej. W rzeczywistości nadwyżka urodzin nad wypadkami śmierci wynosi u murzynów 25,3 na tysiąc, a u białych 22,2, atoli śmiertelność ich w zupełności „kompensuje“ tę nadwyżkę, wynosząc 16.3 wobec 11,6 u białych. W ten sposób Ameryka troszczy się o to, by murzyni nie stali się niebezpiecznymi dla „białej“ cywilizacji!

Mimo to sprawozdanie Stowarzyszenia dla postępu kolorowych, które powstało w roku 1909, konstatuje znaczny postęp w rozwoju murzynów. Sprawozdanie przytacza następujące dane jako ilustrację tego postępu:

Prawie wszędzie we wszystkich stanach posiadają murzyni bierne i czynne prawo wyborcze. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wydał orzeczenie, że wszelkie postanowienia niektórych stanów, odbierające murzynom prawo wyborcze, są nieważne. Mimo to musiało Stowarzyszenie w czterech wypadkach w r. 1929 apelować do sądów, by wywalczyć murzynom prawo wyborcze.

Stowarzyszenie często też interwenjowało przeciwko zarządzeniom niektórych gmin, które odmawiały murzynom prawa zamieszkiwania w pewnych dzielnicach. Mimo to, chociaż sądy po większej części uchylały te niezgodne z konstytucją uchwały magistratów, istnieją we wszystkich miastach dzielnice zamieszkiwane wyłącznie przez murzynów, czyli istnieją ghetta dla murzynów wytworzone siłą faktu.

Bardzo wymowne stają się suche dane sprawozdania o ochronie murzynów przed sądami. Dzięki interwencji Stowarzyszenia udało się zapobiec rozmaitym nadużyciom prawnym, a nawet nie dopuścić w kilku wypadkach do mordu sprawiedliwości. Między innemi opowiada sprawozdanie o wydarzeniu, które miało miejsce w miejscowości Eros w stanie Louisiana: W dzień Bożego Narodzenia zjawiło się kilku białych ludzi w domu pewnego murzyna Głowy domu nie zastano, ale biali ludzie zmusili jego żonę, jego cztery córki i wnuków do ustawienia się w szeregu. Biali ludzie ćwiczyli się w strzelaniu do nich: 15 letnią dziewczynę i 20 kobietę z niemowlęciem przy piersiach zastrzelono, matkę i trzecią córkę zraniono. Działo się to w roku 1928!

Osobny rozdział stanowią wypadki lynczu. W r. 1929 było w Stanach Zjednoczonych 12 wypadków samosądu białych nad czarnymi W dwóch wypadkach zamordowano murzyna podejrzanego o dokonanie morderstwa, w jednym wypadku zamordowano murzyna podejrzanego o dokonanie rabunku, w trzech wypadkach zlynczowano murzynów podejrzanych o napad na białą kobietę, w jednym wypadku zlynczowano 72 lata liczącego murzyna przyłapanego rzekomo na gorącym uczynku z białą kobietą, w jednym wypadku zlynczowano murzyna z powodu listów do białej kobiety, w trzech wypadkach z powodu kłótni z białymi, a w dalszych pozostałych wypadkach z powodu strajku. Sprawozdanie, opowiadając o tych 12 wypadkach lynczu, uważa je za postęp, bo 20 lat temu, tj. w roku 1909 kiedy towarzystwo rozpoczęło swą działalność, było 100 wypadków lynczu.

Sprawozdanie zawiera jeszcze bardzo charakterystyczne dla kultury amerykańskiej inne szczegóły. Dowiadujemy się np., że istnieją protestanckie kościoły, do których nie wpuszcza się murzynów, względnie utrzymuje się osobno kościół dla białych, a osobno dla czarnych...

NADESŁANE CZASOPISMA.

„GŁOS ADWOKATÓW“ Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. (Adres redakcji i administracji: Kraków Grodzka 16). Zeszyt III — IV. Marzec—kwiecień br. zawiera: Adw. Dr. L. Peiper: W kwestji przybrania więcej obrońców. — Adw. Dr. I. Lauer: Refleksje karno- procesowe. — Adw. Dr. Z. Fenichel: Otwarcie postępowania konkursowego wzgl. ugodowego spółki jawnej i spólnika. Adw. Dr. L. Geldwerth: Adwokackie prawo potrącenia i zastawu. Adw. Dr. Goldblatt: Unifikacja Adwokatury i Wolnoprzesiedlności Adwokatów w Polsce. — Dr. St. Dobrowolski: Niedomagania w Administracji Sądowej. W sprawie wykazów zaległości zakładu Ubezpieczenia pracowników umysłowych. — Prof. Dr. T. Hilarowicz: Luki w prawie administracyjnem (dokończenie). — Dr R. Knoebel: Fiskalizm w życiu prawnem. — Adw. Dr. I. Mahler: Doniosłe orzeczenie podatkowe Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Adw. Dr. Feuerstein: O nową taryfę adwokacką. — Dr. G. Dröhlich: Czy przysięga manifestacyjna z § 47 o. e. jest dopuszczalna w toku egzekucji na zabezpieczenie? — Bibljografia. — Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

CZYTELNIK I LOLAS SUCHA: Wiedeń III, Untere Weissgärberstr. 43/18.

J. R., NOWY SĄCZ: Proszę się zapytać: „Paramount Films“, Warszawa, Sienna 4.

MOSZE SMILAŃSKI

Studentka

(Tłumaczył z hebrajskiego Chaim Friedman)

(Dokończenie.).

Minął tydzień. Poraz drugi czekał na nią wśród licznego tłumu zebranego na ulicy, graniczącej ze Sorboną. Ona poznała go z daleka.

— Dzień dobry panu...

Był zaskoczony, wstrząsnął się i rzekł:

— Ach pani!... a ja szukałem pani wśród publiczności i nie mogłem znaleźć. Przypuszczałem, że również dzisiaj pani nie przyszła na naukę...

— Również... czy szukał mnie pan wczoraj?

— Wczoraj i przedwczoraj. Pani nie przyszła. Dlaczego?

— Byłam w złym humorze. Jestem spragniona muzyki. Tęsknię za muzyką.

— Tęskni pani za muzyką?.. Czy opera paryska jest zamknięta?...

— Otwarta Ale dzisiaj mamy dopiero pierwszego, a pieniądze zazwyczaj otrzymuję dziesiątego każdego miesiąca.

Zamilkł. Cień powagi osiadł na jego twarzy. Zastanawiał się widocznie nad czemś. Rzekł:

— Czy pozwoli pani zaprosić ją na jutro do opery, do loży pewnej znajomej rodziny?

— Jutro? Dlaczego nie dziś?

Z jej głosu można było wyczuć zmartwienie. Mówiąc o muzyce drżała Część swego życia oddałaby za operę, a właśnie dziś, dzisiejszego wieczoru. On śmiał się głośno, spozierając swemi dobremi, niebieskiemi oczyma.

— Dziś... niech będzie.

Klaskała w dłonie z radości. Jej radość była bezgraniczna.

— Ale jakże znajdę pana?

Krótką chwilę zastanawiał się, wreszcie rzekł:

— Pani przyjdzie do opery o trzy na ósmą. Obok pierwszej kasy będę na panią czekał. Dobrze?

— Bardzo dobrze!

Do opery przyszła za wcześnie. Z niecierpliwością czekała, aż wskazówka wielkiego zegara posunie się do trzech na ósmą. Wówczas dopiero doszła do pierwszej kasy. Czekał. Jego wzrok był skierowny z natężeniem ku wejściu. Na jej widok twarz jego rozjaśniła się. Przyspieszonym krokiem podążył ku niej i podał jej rękę. Zauważyła, że po prawej stronie stała przepiękna młoda kobieta, ubrana według najnowszej mody paryskiej, obserwująca ją z ciekawością. Nim zdążyła coś powiedzieć, spytała owa kobieta:

— Czy to ta?...

— Tak... Otóż studentka żydowska — moja żona.

Kobieta chwyciła małą delikatną rękę dziewczyny, zaskoczonej i zmieszanej.

— Popatrzcie, jak się zmieszała.. Oto bohaterka przygotowująca się do walki z Turkami! — rzekła młoda kobieta, śmiejąc się.

Śmiech jej był piękny i czysty jak dźwięk srebrnego dzwonka... Twarz, oczy i cała jej postać drgała od śmiechu

— I aż do tego czasu ona tobie będzie towarzyszyła we walce z Prusakami — znowu się roześmiała.

Dziewczyna nie wiedziała, co ze sobą począć. Była zakłopotana i spozierała na wesołą i serdecznie śmiejącą się kobietę. Poczuła jakiś ciężar na sercu. Stała poważna. Twarz jej zbladła. Patrzała czułym wzrokiem na obydwoje.

Kobieta zauważywszy zakłopotanie dziewczyny, rzuciła się jej na szyję, objęła ją całując w usta. Dziewczyna odwzajemniła się ciepłym pocałunkiem i jakby wiedziona instynktem, objęła ją również.

— Oto koleżanka!... — zawołał oficer z radością i z szczerem zadowoleniem.

— Koleżanki... a jak pani na imię?... — zapytał.

— Jeszcze nie zna jej imienia... ha — ha — ha! i znów rozbrzmiał śmiech kobiety pełen czułej melodji...

Dziewczyna wymieniła swe nazwisko On również wymienił swoje poraz pierwszy i podali sobie ręce.

— Oto koledzy! — rzekła kobieta.

Śmiała się i klaskała w dłonie. Dzwonek oznajmił początek przedstawienia.

— Spóźnimy się jeszcze... a ja jestem tak spragniona muzyki — rzekła dziewczyna.

Objęła rękoma obydwoje i w trójkę weszli po schodach do opery.

• • •

Dziewczyna stała się stałym gościem młodej pary. Dom ich był dla niej prawdziwym domem rodzicielskim. Troszczyli się o nią i spełniali wszystkie jej życzenia. Wszystkie jej troski rozwiewały się w objęciach nowej koleżanki. Nie miała żadnej tajemnicy przed nimi. Nie było znowu żadnego wypadku w życiu tej pary, któryby przed nią ukrywali. Żyli — jak dwie siostry z bratem.

Nagle zaszła silna zmiana. On zaczął oddalać się od niej. Wprawdzie zawsze, gdy przychodziła do ich domu, przyjmował ją z niekłamaną radością. Lecz wnet ogarniał go cichy smutek. Nie było już między nimi tego szczerego dotychczasowego stosunku. Mocno ją to bolało Czasem, pogrążona w głębokim bólu, pytała się sama siebie: dlaczego?... Zdawało się jej, że coś ukrywa przed nią i, że cień ukrywanej troski zaćmiewa jego oblicze. Serce jej kurczyło się na widok jego zasmuconej twarzy. O co on się troszczy?...

A żona... na jej obliczu również znać było troskę. Zdawało się czasem, że jakieś drżenie ogarniało ją. Drżenie pochodzące z jakiegoś wewnętrznego bólu... Opanowywała się jednak natychmiast, a obejmując to męża to koleżankę, zapełniała znów cały dom swym śmiechem, podobnym do dźwięków srebrnego dzwonka.

• • •

Z końcem roku oficer umarł.

Pewnego razu, gdy jego żona przyszła do domu, znalazła go martwego w łóżku. Kula rewolwerowa przeszyła jego płuco. Tego samego roku dziewczyna opuściła Paryż i powróciła do rodziców — do kolonji. Nie mogła kontynuować studjów. Srogi ciężar przygniatał jej serce W powietrzu czuła jakby szmer skrzydeł nieszczęśliwej, wędrownej duszy, szukającej wytchnienia.

— Czego ona szuka? Dlaczego on umarł?

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Przemyśla

Dalsza akcja przeciwko krzywdzącym wymiarom podatku obrotowego. — Dziwna nominacja. — Pomoc dla pogorzelców Przeworska. — Akcja w sprawie udzielenia miastu kredytów budowlanych Akcja szeklowa.

Przemyśl, w maju.

W związku z ukończeniem w naszem mieście prac komisji delegowanej z Izby handlowej we Lwowie, która miała jedynie za zadanie zbadać tu na miejscu, wysokość i podstawę tegorocznych wygórowanych wymiarów podatku obrotowego — wyjechała do Lwowa nowa delegacja sfer gospodarczych. Delegacja, złożona z reprezentantów handlu i przemysłu bez różnicy wyznania, z p. Drem Richterem na czele, przyjęta została przez p. Wojewodę Gołuchowskiego, p. radcę Weinerta i dyr. Izby handlowej b. ministra p. Byrkę. Wszyscy przyrzekli postulaty tutejszych sfer gospodarczych przychylnie załatwić. Spauperyzowane rzesze przemysłowo- handlowe oczekują po tylu interwencjach i przyrzeczeniach, oraz pięknych słówkach miarodajnych czynników, wprowadzenia wreszcie w życie tych przyrzeczeń i zrealizowania ich najżywotniejszych postulatów.

Przed kilku dniami na wniosek tutejszego Starostwa Województwo lwowskie zamianowało 8 członków Tymczasowej Rady Powiatowej. Wśród tych 8 nominantów znajduje się tylko jeden Żyd, i to w dodatku w osobie adw. Mantla. Nominacja p. Dra Mantla spotkała się u całej ludności żydowskiej z ogólnem zdziwieniem, albowiem nominat nie należy do żadnego zgoła ugrupowania żydowskiego. Jest rzeczą ogólnie praktykowaną, że przy nadawaniu godności nawet z nominacji czynniki decydujące winny zasięgnąć opinji u przedstawicieli ugrupowań żydowskich, jeżeli już się chce dla okrasy mieć także przedstawiciela żydowskiego w Tymcz. Radzie Powiatowej. Nowa nominacja nie jest natomiast absolutnie szczęśliwem pociągnięciem ze strony p. Starosty, gdyż p. Dr. Mantel, jest conajwyżej przedstawicielem p. Starosty, ale nie społeczeństwa żydowskiego.

Na wniosek klubu radnych żydowskich, Rada miejska uchwaliła wyasygnować kwotę 1000 zł. na pomoc dla pogorzelców Przeworska. Kwota ta została już wypłacona. W związku z udziałem tutejszej straży pożarnej w akcji ratowniczej podczas pożaru stawiła się u p. burmistrza delegacja z Przeworska i złożyła na jego ręce podziękowanie dla tutejszej miejskiej straży pożarnej.

Przy rozdziale kredytów budowlanych na rok bieżący, pominięty został Przemyśl przez odnośne władze w Warszawie. W obecnych ciężkich warunkach gospodarczych, przy ogólnym zastoju ruchu budowlanego, zarządzenie Władz jest wielką krzywdą dla miasta i jego rozwoju, a nadto przyczynić się musi tylko do rozszerzenia bezrobocia. Reprezentacja miasta z p. posłem Garlickim interwenjowała w tej sprawie we Lwowie i Warszawie i wynik tej interwencji zapewne uwieńczony będzie pomyślnym rezultatem.

Akcja szeklowa już się rozpoczęła i jest w pełnym toku.

—o—

TAKŻE LEKARZE PRZECIW... PODATKOM

Z inicjatywy Izby Lekarskiej Lwowskiej odbył się we Lwowie wiec lekarzy w sprawach podatkowych. Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, poczem uchwalono rezolucję w sprawie zniesienia podatku obrotowego oraz zaliczenia wszystkich lekarzy do jednej komisji podatkowej.

800 BEZROBOTNYCH PRZED MAGISTRATEM W ŁODZI

W poniedziałek rano zebrał się przed magistratem w Łodzi tłum bezrobotnych, liczący około 800 osób, domagając się głośno przyjęcia bezrobotnych do robót sezonowych.

Po kilku przemówieniach przygodnych mówców tłum usiłował wtargnąć do gmachu magistratu. Silny oddział policji rozpędził demonstrantów, przyczem jeden z robotników został ranny.

Bezrobotni wybrali delegację, która po długich rokowaniach została przyjęta przez wiceprezydenta miasta, Wielińskiego.

Na żądanie przyjęcia bezrobotnych do robót sezonowych, oświadczył p. Wieliński, że nic im pomóc nie może, ponieważ nie posiada na ten cel funduszów.

CIEKAWE OSTRZEŻENIE

Bundowska „Folkscajtung" ogłasza ostrzeżenie, w którem warszawski komitet Bundu donosi, że otrzymał wiadomość, iż komuniści postanowili zamordować bundowca Bernarda Goldsteina. Warszawski komitet Bundu zna nietylko uchwałę komunistów, ale także jej szczegóły, jak należy mord ten wykonać. Wobec tego ostrzega, że za wszelką próbę dokonania tej kryminalnej zbrodni uczyni osobiście odpowiedzialnymi wszystkich przywódców ruchu komunistycznego w Polsce.

SZEŚCIU MŁODZIEŃCÓW ŻYDOWSKICH PRZYJĘŁO CHRZEST

Misjonarze w Białymstoku zorganizowali uroczystość przyjęcia chrztu przez sześciu młodzieńców żydowskich. Chrzest sześciu młodzieńców wywołał wśród ludności żydowskiej silne wrażenie.

SEINFELD Z KOLEI — OSKARŻYCIELEM

Uwolniony onegdaj w procesie o podsłuch telefoniczny Jan Seinfeld, występuje ze skargą sądową o zniesławienie przeciwko naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa w Komisarjacie Rządu m. Warszawy p. Lisowskiemu, przeciwko prezydjum klubu BB. i przeciwko kilku pismom zbliżonym do rządu.

CIEKAWY PROCES POLITYCZNY

Miasto Rogoźno w Wielkopolsce w sobotę poruszone było niezwykłym procesem, jaki się tam odbywał w sądzie powiatowym. Na proces przybyli komisarz policji z Szamotuł oraz wiceprokurator z Poznania i wielu innych dygnitarzy. Na ławie oskarżonych zasiadło kilkadziesiąt osób pod zarzutem dopuszczenia się „złośliwych wybryków" podczas oficjalnej uroczystości ku czci marsz. Piłsudskiego w dniu 19 marca br. Osoby te miały zachowywać się zbyt głośno, kaszleć itd. celem uniemożliwienia referentowi przemówienia na cześć marsz. Piłsudskiego. Ponadto jednemu z oskarżonych zarzucano, że domagał się usunięcia podobizny marsz. Piłsudskiego z okna wystawowego, odgrażając się, że wybije szyby. Rozprawa została odroczona.

POSEŁ WALNICKIJ SKAZANY NA DWA LATA WIĘZIENIA

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał onegdaj sprawy, stanowiące niejako dalszy ciąg głośnego procesu Hromady. Na ławie oskarżonych zasiadł poseł Selrobu lewicy Walnickij. Powodem oskarżenia posła Walnickiego było wystąpienie jego na procesie Hromady w dniu 4 maja r. ub. Podczas przewodu sądowego poseł Walnickij wszczął hałas, wypowiadał podburzające mowy i wznosił antypaństwowe okrzyki. Sąd skazał posła Walnickiego na dwa lata więzienia.

Sąd okręgowy skazał następnie na 15 lat ciężkiego więzienia głośnego mordercę głównego świadka w procesie Hromady, Huryna, którym się okazał Jan Klemczewicz. Huryn padł z ręki Klemczewicza na skutek wyroku komunistycznej partji polskiej. Onegdaj Klemczewicz, już poprzednio skazany za morderstwo Huryna na bezterminowe ciężkie więzienie, odpowiadał przed sądem za inną zbrodnię, mianowicie za organizowanie na terytorjum Polski band dywersyjnych za pieniądze PGU mińskiego. Zbrodnie te udowodniono mu i skazano go na 15 lat więzienia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SĘDZIEGO

Z Warszawy donoszą: Wstrząsający wypadek wydarzył się w poniedziałek w godzinach popołudniowych w domu przy ul. Wielkiej 5.

W domu tym na 3-ciem piętrze mieści się sąd powiatowy oddział I, którego przewodniczącym jest sędzia Henryk Myśliborski, stale zam. w Piastowie.

Sędzia M. od pewnego czasu popadł w stan silnego zdenerwowania, na co niejednokrotnie zwrócili uwagę domownicy. Mimo to, sędzia Myśliborski nie przerywał swoich codziennych zajęć. W dniu wczorajszym zauważono, iż sędzia jest niezwykle podrażniony.

Co pewien czas przerywał on urzędowanie, palił bezustannie papierosy i pił wodę, jakgdyby chciał zagasić pragnienie. Po rozpatrzeniu kilku spraw, podczas przerwy, zawezwano sędziego M. z gabinetu do telefonu, mieszczącego się w kancelarji.

Sędzia prowadził krótką, urywaną rozmowę telefoniczną, którą zakończył słowami: — „Zobaczymy później!", poczem rzucił słuchawkę i zachwiał się. Już wówczas widoczne było, iż tajemniczy ten telefon wywarł na nim silne wrażenie.

Po chwili M., z papierosem w ustach, w zielonej szarfie sędziowskiej na piersiach, wyszedł do sieni i usiadł tyłem odwrócony na oknie III piętra klatki schodowej, chcąc jakgdyby zaczerpnąć powietrza.

Nagle sędzia przechylił się i runął całym ciężarem ciała na asfalt podwórza, poniósłszy śmierć na miejscu z powodu pęknięcia czaszki.

Tragicznie zmarły sędzia liczył lat 44.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z PIŃSKA

Onegdaj w nocy z więzienia karnego w Pińsku zbiegło 5 więźniów, skazanych na ciężkie kary za rozboje i morderstwa. Więźniowie po wydostaniu się z cel zapomocą związanych prześcieradeł opuścili się na ulicę i zbiegli. Pościg chwilowo nie dał rezultatu i dopiero w niedzielę w godzinach popołudniowych w pociągu idącym z Baranowicz do Łunińca, ujęto dwóch osobników, w których rozpoznano zbiegłych z więzienia w Pińsku kryminalistów. Za pozostałymi trzema więźniami pościg trwa.

WYBUCH W PIECU FABRYCZNYM

Z Sosnowca donoszą: W poniedziałek rano w fabryce armatur Kraupego w Sosnowcu podczas przetapiania w piecu fabrycznym kuli hydraulicznej wskutek wytworzenia się nadmiernej ilości pary nastąpił wybuch. Pracujący przy tym piecu robotnik Józef Chlewiński został ciężko raniony w głowę, odłamki kuli utkwiły mu w mózgu. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Drugiemu robotnikowi, Stanisławowi Dziedzicowi, gorący popiół przysypał oczy. Jednakowoż życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Piec został siłą eksplozji zupełnie rozirzaskany.

SAMOBÓJSTWO 17-LETNIEJ UCZENICY

Z Nowego Targu donoszą: 17-letnia uczenica gimnazjum, Marja Czajówna popełniła samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Powodem rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

Czajówna zakochała się w koledze swym uczniu gimnazjalnym, który nie zwracał na nią uwagi.

PIERWSZA OFIARA WISŁY

W ubiegłą niedzielę pod mostem praskim w Warszawie kąpał się 20-letni Dawid Schosgut, krawiec zamieszkały przy ul. Grzybowskiej 10. Kąpiący się natrafił na głębokie miejsce i utonął.

TOKUJĄCY GŁUSZEC W WARSZAWSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie przybyły ostatnio dwie głuszyce, sprowadzone z Czechosłowacji, dla posiadanego już przez ogród głuszca.

Pozatem onegdaj ogród otrzymał cietrzewia w darze od koła myśliwskiego w Lidzie.

Głuszec na powitanie nowych towarzyszek w ciągu pierwszej nocy, jak przystało na trubadura puszczy, imponująco zatokował. Jest to wypadek w ogrodach zoologicznych nienotowany, a w Warszawie zdarzył się ostatnio chyba przed tysiącem lat, kiedy obszar dzisiejszej stolicy zalegała puszcza.

NOWY JORK MA 21.000 ADWOKATÓW

Według ostatnich obliczeń, Nowy Jork posiada 21.000 adwokatów. Prócz tego na trzech uniwersytetach nowojorskich na wydziale prawnym studjuje obecnie 10.000 słuchaczy (PAT).

INFORMATOR WOJSKOWY

A. B. C. 1930: Wada nie jest przeszkodą do odbycia ćwiczeń, jedynie wnieść należy podanie o superrewizję.

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 33

Maj
21
Środa
23 Ijar 5690

Zachód słońca 7. m. 32

Akcja na rzecz pogorzelców Przeworska

W administracji „Nowego Dziennika" złożono na pogorzelców Przeworsku w dalszym ciągu: Zebrane w Kalw... przez Chaima Rieglera od 27 osób 63 zł.

Po zł 20: I. Meth Tomasza 2, Uczniowie i uczennice VI kl. A. gimnaz. hebr.,

po zł 10: Schachne Horowitz, J. Bazes,

zł 7: Absolwenci III szkoły handl. męskiej,

zł 5: Hela Schustermanówna.

Do dnia dzisiejszego wpłynęło w administracji naszego pisma 3.846 zł 80 gr.

75-lecie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

Obecnie trwająca w Pałacu Sztuki wystawa grupy „Awangarda" zostanie zamknięta w niedzielę popołudniu, gdyż rozpoczynają się już prace około urządzenia wielkiej wystawy jubileuszowej, której uroczyste otwarcie odbędzie się do dnia 31 bm. w obecności reprezentantów rządu i gości z poza Krakowa. Uroczystości przybiorą wielkie, odświętne rozmiary. Na wystawę nadeszło kilkaset obrazów i rzeźb z całej Polski, których rozsegregowaniem zajmuje się komisja artystyczna. Jak wiadomo, na wystawie tej będą rozdzielone nagrody pieniężne w sumie przeszło 10.000 zł. za najlepsze dzieła. Będzie to największa w Krakowie wystawa od czasu wojny. W dniu otwarcia wieczorem odbędzie się bankiet, na który dyrekcja zaprasza wszystkich artystów i miłośników sztuki. Udział w bankiecie kosztuje 30 zł. Celem należytego zorganizowania bankietu, dyrekcja Towarzystwa prosi o zgłaszanie do 24 bm. udziału w bankiecie pod adresem: Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, Kraków, pl. Szczepański 4. Członkowie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych będą mieli jak zwykle wstęp na wystawę jubileuszową bez żadnej dopłaty do akcji. Protektorat nad wystawą jubileuszową objął p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. Wystawa zapowiada się niezwykle ciekawie i będzie wielką atrakcją Krakowa.

Kolonja wakacyjna „Przedświtu"

Podobnie jak w roku ubiegłym urządza Związek Żyd. Młodz. Akad. „Przedświt Haszachar" w połowie lipca kolonję wakacyjną w pięknej podgórskiej okolicy niedaleko Zakopanego, w Bańskiej Wyżnej. Kolonja jest przeznaczona dla członków i sympatyków Związku.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat w lokalu własnym przy ul. Stradom 15 of. **w poniedziałki i czwartki między godz. 8'30—9'30.**

Projekt uzależnienia P.K.U. od władzy administracyjnej

Czynność powiatowych komend uzupełnień nosi cechy wybitnie administracyjne i nie jest ściśle wojskową. Według zasad administracji, poborowy dopiero od chwili złożenia przysięgi podlega kompetencji władz wojskowych, a do tego czasu jest osobą cywilną, nie posiadającą naraz e żadnej bezpośredniej zależności od wojskowych władz administracyjnych. W związku z tem powstał projekt przeniesienia PKU z pod kompetencji władz wojskowych pod kompetencję władzy administracji ogólnej. Projekt ten wkrótce ma przybrać formę projektu noweli do ustawy wojskowej.

Cztery wypadki poparzenia

W Zabierzowie zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Około godziny 5-tej rano Marja Machlowska przy rozpalaniu węgla oblanego naftą względnie benzolem, wskutek nagłego wybuchu ognia na zewnątrz pieca, została poparzona razem z dziećmi Stefanem (lat 7) i Stanisławem (lat 9). Mąż jej Antoni Machlowski, który przybył na ratunek odniósł także poważne poparzenia. Machlowską oraz jej dwoje dzieci w stanie beznadziejnym odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Macocha podejrzana o potworną zbrodnię

Pogłoski na tle śmierci dwóch pasierbów i choroby trzeciego

Z powodu niemal równoczesnego zgonu dwóch braci, synów oficjała pocztowego Pawła Lubartowskiego, zamieszkałego przy ul. Mogilskiej l. 10, powstała w mieście wersja, jakoby obaj chłopcy padło ofiarą otrucia przez macochę. Według zebranych przez nas informacyj, podejrzenie o potworny czyn powstało na następującem tle: Żona Lubartowskiego, a macocha jego trzech synów, zatrudniona **jest jako laborantka w pracowni bakterjologicznej jednego z oddziałów szpitala św. Łazarza w Krakowie.** W sobotę dnia 17 bm. **zmarł wśród podejrzanych objawów najstarszy syn Lubartowskiego, 16-letni Jerzy, uczeń VI. klasy gimnazjum św. Jacka.** Przyczyną zgonu była według wyniku sekcji zwłok czerwonka, wzgl. — jak głosi wersja, pochodząca od rodziny pierwszej żony Lubartowskiego — **zatrucie kulturą bakcyla czerwonki.** Podczas pogrzebu śp. Jerzego Lubartowskiego, w poniedziałek 19 bm., rozeszła się nagle wśród rodziny i kolegów wieść, że właśnie **zmarł w domu jego młodszy brat 10-letni Marjan.** Nagła śmierć drugiego brata uprawdopodobniła jeszcze bardziej podejrzenie, skierowane przez rodzinę matki chłopców, a także przez ich ojca **przeciw macosze.** Dodać należy, że od około dwóch tygodni leży w szpitalu chory na tyfus **trzeci syn Lubartowskiego, który zapadł na tę chorobę razem ze swym korepetytorem.** Czy i ta choroba obu studentów ma jakiś związek z Lubartowską, **czy też jest wynikiem dziwnego zbiegu okoliczności, wykażą dochodzenia,** wdrożone **przez organa bezpieczeństwa.** Stan obu studentów, **chorych na tyfus jest ciężki.** Sekcja zwłok Marjana Lubartowskiego dokonana ma być w dniu dzisiejszym.

Tajemnicza afera wywołała w mieście zrozumiałe poruszenie. Jakkolwiek podejrzenie przeciw Lubartowskiej znajduje oparcie w kilku momentach, a przedewszystkiem w okoliczności, że jest ona funkcjonarjuszką pracowni bakterjologicznej, to jednak trudno poprostu uwierzyć w możliwość popełnienia przez kobietę tak potwornego czynu, jak zgładzenie (częściowo udałe) trzech pasierbów. Niewątpliwie śledztwo wyjaśni już w najbliższych dniach tę ponurą aferę. (m)

Feralny dzień w kopalni

Onegdaj o godz. 9-tej na kopalni „Artur" w Sierszy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy górnik Stanisław Stark (lat 33) z Karniowic, który usiłował odważyć kilofem bryłę węgla. Wskutek pęknięcia stempla podtrzymującego pułap, spadła deska i ugodziła go w kręgosłup. Starka po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala w Chrzanowie, jednak nieszczęśliwy po drodze zmarł. — Tegoż dnia o godz. 13'45 na tejsamej kopalni uległ wypadkowi Antoni Starzykiewicz (lat 33) gospodarz z Młoszowej, który przyjechawszy na kopalnię po węgiel wałęsał się po placu kopalnianym tak nieostrożnie, że został potrącony przez lokomotywę kolejki kopalnianej. Starzykiewicz doznał złamania lewej nogi poniżej kolana, po opatrzeniu przez lekarza odwieziono go do domu.

Pożar fabryki cukierków

Ubiegłej nocy o godz. 3-ciej zawezwana została straż pożarna na ul. Mostową pod l. 4, gdzie w fabryce cukierków Weingartena Bera mieszczącej się w murowanej oficynie od pozostawionego ognia w piecu zapaliły się przeznaczone do suszenia cukry, a następnie sufit i dach. Straż pożarna ogień zlokalizowała, wyrąbując 10 metrów kw. dachu i 2 metry kw. sufitu. Szkoda w budynku i towarze wynosi około 15.000 zł.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z środy na czwartek mają dyżur apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36, i w Podgórzu Brodzińskiego 1.

— **ZABAWA WIOSENNA DLA DZIECI.** Staraniem Zrzeszenia Kobiet Żyd. „Wizo" odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 3'30 popoł. zabawa wiosenna dla dzieci w instytucie wychowawczym dyr. Spierera na Krzemionkach. Dojście z rynku podgórskiego ulicą Zamojskiego.

— **KOŁO PRZYJACIÓŁ GIMNAZJUM IM. NOWODWORSKIEGO.** Dnia 31 bm. odbędzie się w sali konferencyjnej gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie (pl. Groble) o godz. 6 popołudniu organizacyjne zgromadzenie Koła Przyjaciół Państwowego Gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie, na które komitet organizacyjny wszystkich byłych uczniów oraz przyjaciół tego gimnazjum zaprasza. Celem Koła będzie utrzymanie łączności i wzajemne popieranie się członków, oraz otoczenie wszechstronną opieką macierzystego gimnazjum. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą dyr. Jakób Zachemski i gen. Józef Cizikel, prezes komitetu rodzicielskiego.

— **OPIEKA NAD PŁUCNO CHORYMI.** Towarzystwo Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej (TOZ) w Krakowie uchwaliło utworzyć leżalnię dla osób chorych na płuca, do której przyjmowane będą osoby ubogie, nie mogące ponosić kosztów leczenia klimatycznego. Chorzy będą w tych leżalniach pozostawali przez cały dzień pod opieką wyszkolonej pielęgniarki i będą otrzymywali całodzienne pożywienie. Zarząd Krakowskiej Gminy żydowskiej uchwalił na ten cel na lat 10 wydzierżawić za czynszem uznawczym TOZ-owi część gruntów w Podgórzu.

— **SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREGO.** Onegdaj znalazł Jan Widor z Choczni zwłoki mężczyzny na torze kolejowym w Inwałdzie pow. wadowickiego, przejechane przez pociąg. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki Ludwika Rusinka z Inwałdu, który był umysłowo chory i od dłuższego czasu zdradzał zamiary samobójcze.

— **WŁAMANIE NA PLEBANJĘ.** Dnia 17 bm. włamano się na plebanję księdza prałata Szczepana Koseckiego w Szczepanowie pow. brzeskiego. Sprawcy otwarli biurko i skradli w banknotach i bilonie około 1800 zł, jeden portfel czarny skórzany i zegarek srebrny „Omega" z łańcuszkiem.

— **WYPRAWA PO POŚCIEL.** Dnia 17 bm. 3-ch osobników włamało się do domu Józefa Flaumenhafta w Zapasterniczu pow. Dąbrowskiego, a po steroryzowaniu domowników zrabowali 3 pierzyny, 6 poduszek, 2 jaśki i bieliznę. Dochodzenia w toku.

— **ROWEROWE KŁOPOTY.** Jan Poniedziałek szofer, zam. w Woli Justowskiej jadąc na rowerze Aleją 3 Maja, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy wjechał w pewnym momencie na drzewo i doznał licznych obrażeń na ciele. — Zelek Frydryk zam. przy ul. Olszyna 11 zgłosił do policji, że do jego piwnicy dostał się nieznany sprawca i skradł mu rower marki „Puch", wartości 210 zł.

— **KRADZIEŻE SKLEPOWE.** Śliwa Wanda (lat 23), wyrobnica zam. przy ul. Karmel 1. 6 przytrzymana została za systematyczne kradzieże bielizny wartości 578 zł ze sklepu Bernarda Fertama przy ul. Szerokiej 6. — Aniela Szelążek, właścicielka sklepu z przyborami szkolnemi przy ul. Wiślnej 11 zgłosiła do policji, że dnia 19 bm. skradziono jej ze sklepu książkę ze stemplami, na kwotę 600 zł.

—o—

ZMARLI:

Abraham Brall l. 55, Dawid Suchs l. 24, Mu... ta Freimann l. 87.

Z EKRANU.

— **„UCIECHA"** wyświetla prześliczny film z Lupu Velez i Gary Cooperem. Film jest pełen sentymentu a Lupu Velez bardzo ładnie śpiewa. W programie nadto bardzo ciekawa nowość, a mianowicie Hanka Ordonówna w pierwszym polskim filmie dźwiękowym wyp... w Wiedniu. Miłośnicy muzyki zachwycają się krótkim filmem z życia Schuberta na tle jego nieśmiertelnej „Niedokończonej symfonji".

— **GUNAR GUNARSON W POLSCE.** W czerwcu br. przybędzie do Warszawy na Kongres Pen-Clubów, oprócz innych sław literackich, najwybitniejszy pisarz islandzki. Gunar Gunarson, którego książki tłumaczone są również na język polski. Do najcelniejszych jego utworów należą: „Ludzie w Borg" i „Saga islandzka" (przekłady ukazały się ostatnio nakładem „Renaissance'u".

— **ODNALEZIENIE NAJSTARSZEGO AUTOPORTRETU RUBENSA.** Berliński profesor historji sztuki dr. Vitala Bloch, odkrył w Londynie autoportret Rubensa, przedstawiający mistrza w kole swych przyjaciół w Mantui. Jak stwierdzono jest to pierwszy autoportret Rubensa, **pochodzący z r. 1607, kiedy jego twórca liczył lat 30-ci. Ciekawem jest, że obraz ten sprzedany został podczas licytacji w Londynie jako Van Dyck.**

W niedzielę konferencja członków Agencji Żydowskiej w Polsce

Warszawa. 20. 5. ŻAT. Dziś toczyły się w dalszym ciągu obrady członków A. C. w Polsce wraz z przedstawicielami komitetów centralnych organizacyj dzielnicowych.

Uchwalono na czwartek, dnia 22 bm. zwołać wielkie zgromadzenie protestujące przeciwko oburzającemu zarządzeniu min. kolonij.

Równocześnie uchwalono zwołać na niedzielę, 25 bm., konferencję wszystkich członków Agencji Żydowskiej w Polsce oraz członków partyjnych wszystkich organizacyj. Konferencja uchwali memorjał do rządu brytyjskiego, który przez specjalną delegację wręczony zostanie ambasadorowi W. Brytanji w Warszawie.

Wreszcie uchwalono odbyć zjazd unifikacyjny Organizacji Sjońskiej w Polsce, w jesieni br.

Komisja polityczna J. A. zbiera się 1. czerwca

Jerozolima. 20. 5. ŻAT. Kierownik Egzekutywy Sjonistycznej w Palestynie pułk. Kish donosi dziś, że polityczna komisja Agencji Żydowskiej odbędzie swe posiedzenie 1 czerwca. Na porządku dziennym znajduje się obecna sytuacja.

„Musicie przybyć mimo zakazu!"

Jerozolima. 20. 5. ŻAT. Chalucim z kolonji Jawneel, którzy przed rokiem przybyli z Warszawy do Palestyny, wysłosowali dziś do centrali Hechalucu depeszę treści następującej: „Zewrzyjcie ściślej szeregi, uczyńcie wyłom w pustkowiu galilejskiem. Musicie przybyć mimo zakazu imigracji".

Rozłam w Labour Party?

15 posłów głosuje przeciwko rządowi

Londyn. 20. 5. W Izbie Gmin rząd MacDonalda poniósł porażkę. Wypadek jest dlatego charakterystyczny, że przeciw rządowi głosowali nietylko konserwatyści, ale i 15 posłów Partji Pracy z synem b. premjera konserwatywnego Ol. Baldwinem na czele. Konserwatyści zaproponowali obniżenie pensji kanclerza pieczęci prywatnej Thomasa, który kieruje w ministerstwie pracy i opieki akcją pomocy dla bezrobotnych. Wniosek konserwatystów jest demonstracją przeciwko polityce ministra w dziedzinie bezrobocia.

Ks. Karol wraca do Rumunji?

Wiedeń. 20. 5 PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa liberalnego, na którem atakowano rząd, z powodu jego stanowiska w kwestji księcia Karola. Bratianu oświadczył, że stronnictwo liberalne będzie pilnowało obecnego stanu konstytucyjnego i nie cofnie się przed niczem. Bratianu otrzymał niedawno temu pismo księcia Karola, w którem ten prosi o zgodę stronnictwa liberalnego na powrót jego do ojczyzny. Bratianu odpowiedział, że stronnictwo liberalne nigdy nie dopuści do powrotu księcia Karola.

Członkowie narodowej partji chłopskiej odbywali wczoraj w Bukareszcie zgromadzenie, na którem jeden z mówców wywodził, że stronnictwo nie ścierpi by książę Karol, ojciec króla i brat regenta ks. Mikołaja, był obrażany przez liberałów.

Prezydent ministrów, Maniu który bawił przed kilku dniami w Klausenburgu, wrócił dzisiaj do Bukaresztu. Panuje ogólne wrażenie że książę Karol wkrótce powróci — niektórzy sądzą, że jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Koła urzędowe zachowują w tej sprawie jak największą rezerwę.

Powódź w wojew. stanisławowskiem zmniejsza się

Stanisławów. 20. 5. PAT. Ulewne deszcze ustały, dzięki czemu klęska powodzi nie przybiera większych rozmiarów. Wody wszystkich wezbranych rzek opadają. W powiecie Kołomyja, na drodze Kołomyja—Ispa most zerwany. Ponadto zerwane są dwa mosty na drodze Kosmacz—Jabłonów, oraz uszkodzony most w Wierbiążu Niżnym i dwa mosty na drodze Kosmacz—Jabłonów. W powiecie kołomyjskim ewakuowano około 500 osób. W dniu dzisiejszym wicewojewoda stanisławowski Koncowicz zwiedził miejscowości, nawiedzone klęską powodzi w powiecie śniatyńskim, pozostawiając starostwie najniezbędniejsze fundusze, przeznaczone na dożywienie ewakuowanej ludności, której liczba wynosi około 1.000 osób.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Pan Prezydent Rzplitej Polskiej zarządzeniem z dnia 15 maja br. nadał krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski, Ignacemu Dygasowi, artyście Opery Warszawskiej, za zasługi na polu artystycznem i propagandy sztuki polskiej.

— Wczoraj popołudniu p. Olgierd Grosswald, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki łotewskiej, złożył P. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

— „Polska Zachodnia" donosi, że wojewoda dr. Grażyński wyjechał wczoraj popołudniu samolotem do Warszawy, celem zakończenia konferencji na temat bieżących spraw Śląska. Pobyt wojewody Grażyńskiego w Warszawie, potrwa dwa dni.

— Ambasador Chłapowski odjechał wczoraj wieczorem do kraju na dwutygodniowy pobyt, związany ze sprawami służbowemi.

— Sejm pruski przyjął wczoraj po dłuższej debacie wniosek partji rządowej, przewidujący wstawienie do budżetu pruskiego minister marek na cele funduszu pogranicza wschodniego.

— Rada stanu w Madrycie złożyła raport, domagający się zwrotu kar pieniężnych, nałożonych nielegalnie w okresie dyktatury.

— Profesorowie uniwersytetu wileńskiego, pp. Zdziechowski, Ruszczyc, Rossowski, Glaser i Marjan Broel Plater przybyli w dniu wczorajszym do Budapesztu.

— Pożar w szybie naftowym Scortzen (Rumunja) został niespodziewanie stłumiony przez obsunięcie się większej masy ziemi do płonącego szybu.

— Komunikat urzędowy o niedawnych rozruchach w Sholapur stwierdza iż nieprawdą jest, jakoby paru policjantów zostało związanych razem i żywcem spalonych.

— W miasteczku Sołuck (Wołyń) w pobliżu Sarn, wybuchł w nocy pożar, który zniszczył wiele domów żydowskich.

Rada ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 5. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono m. in. wniosek kierownika ministerstwa skarbu w sprawie akcji kredytowo-budowlanej, a w szczególności w sprawie użycia wpływów z I. serji premjowej pożyczki budowlanej wartości nominalnej 50 miljonów zł. w złocie.

Proces o obrazę marszałka Piłsudskiego — umorzony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 5. Przed sądem grodzkim toczyła się sprawa trzech oskarżoych: Suchowiaka, Łazarowicza i Mądrzykowskiego, oskarżonych o to, że w dniu 19 marca przy ul. Marszałkowskiej znieważyli osobę urzędową ministra spraw wojskowych przez to, że na rozklejonych na domach afiszach, nawołujących do uczczenia imienin marsz. Piłsudskiego wypisali czarną farbą obelżywe napisy. Obrońcy oskarżonych stanęli na stanowisku, że obchodu imieninowego nie można uważać za czynność urzędową. Sprawę umorzono. (O podobnym procesie donosimy w Wiadomościach z kraju. — Red.).

Aresztowanie szpiega w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 5. Sm. Dziś rano aresztowano w Warszawie przybyłego pociągiem berlińskim niejakiego Błazę, szpiega poszukiwanego przez służbę bezpieczeństwa w Polsce i za granicą. Wywiadowcy śledzili go od granicy polsko-niemieckiej. Aresztowanie nastąpiło koło hotelu Bristol, gdzie Błaza kazał się zawieźć.

Sprawa samorządu lwowskiego

Lwów. 20. 5. PAT. Wojewoda lwowski zdjął z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia tymczasowego wydziału samorządowego w likwidacji sprawę rady miejskiej miasta Lwowa. Sprawa przełożona została na piątek, w którym dniu nastąpi już definitywne jej załatwienie.

Udział Polski w Banku Międzynarodowym

Warszawa 20. 5. PAT. Dzienniki podają za agencją Press, że udział Polski w kapitale zakładowym Banku Międzynarodowego, wynosić będzie około *4 miljonów dolarów,* z czego na żądanie Banku Międzynarodowego, Bank Polski płaci w określonym terminie miljon dolarów, a resztę w dalszych okresach czasu.

Niebywały sukces pożyczki reparacyjnej we Francji

Paryż 20. 5. PAT. Jak wynika z informacyj, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, transze francuska akcyj banku wypłat międzynarodowych, zaofiarowanych dzisiaj rano przez Bank Francuski, została pokryta 140 krotnie.

Epidemja dziecięca w Lubece

Berlin. 20. 5. PAT. Z Lubeki donoszą, że ilość ofiar śmierci spowodowanej szczepionką dra Calmetta wzrosła do liczby 17. Urząd zdrowia miasta Lubeki zbiera materjały dla szczegółowego przedstawienia przebiegu tej epidemji wśród dzieci. W związku z wypadkami w Lubece odbyła się dzisiaj narada w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. Wypadki w Lubece mają znaleźć oddźwięk w Reichstagu w formie interpelacji.

SPROSTOWANIE.

W zamieszczonej wczoraj odezwie do narodu żydowskiego odpadły wskutek przeoczenia następujące nazwiska: Imieniem Org. Mizrachi w Zach. Małopolsce dr. Hirschfeld, Imieniem C. K. Żyd. Socjalistycznej Partji Robotniczej Poale-Sion: J. Peceni, J. Chefec. Imieniem C. K. Hechaluc w Polsce A. Dobkin, D. Duwdwani, B. Minkowski.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 20. 5. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Piasecki 10.50.

Papiery procentowe: 5-proc Prem. Poż dolarowa 65—66.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. W minimalnych ilościach robiono jedynie z papierów przemysłowych Piaseckim i z procentowych 5-proc. Prem Poż dolarową po kursach naogół utrzymanych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna w płaceniu 110. w towarze 111 bez transakcyj Usposobienie ospałe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 5-proc. Pożyczkę konwersyjną 54.50 i 4 i pół proc. l. z. Tow. Kred. Ziem 53 Obroty małe

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian. Usposobienie spokojne Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.89 i pół ,czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół. Warszawa dol. 8.88—8.89, czeki 8.90—8.91 Lwów dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna. czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw Katowice dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół Notowanie Banku Polskiego pozostało niezmienione.

Giełda warszawska

Warszawa, 20. 5. PAT Akcje: Bank Dyskontowy 116, Bank Handlowy w Warszawie 110. Bank Polski 172, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72 i pół, Warsz. Tow. Fabr Cukr. 34 i trzy czw., Węgiel 50. Lilpop. 27 i pół, Modrzejów 11, Starachowice 20. 20 i jedna czw., Spirytus 24 i jedna czw **Pożyczki:** 4-proc prem inwestycyjna 111, 5-proc. dolarowa 67, 66, 5-proc. konwersyjna 55, 10 proc. kolejowa 102.50. 8-proc. L.Z Banku Gosp Kraj. 94

Dewizy: Belgja 124.52, 124.83. 124.21, Londyn 43.35, 43.46. 43.24, Nowy Jork 8.909. 8.929, 8.889, Paryż 34.98. 35.07. 34.89, Praga 26.44 i jedna czw.. 26.51, 26.37 i pół. Szwajcarja 172.48. 172.91, 172.05, Wiedeń 125.73, 126.04, 125.42, Berlin 212.81

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 20 5 PAT Waluty i dewizy: Berlin 168.88—169.38 Budapeszt 123.73—124.03. Bukareszt 4.20—4.22, Londyn 34.40 i jedna ósma do 34.50 i jedna ósma Nowy Jork 707.75- 710.25, Paryż 27.73 i pół do 27.83 i pół, Praga 20.97 i siedem ósmych do 21.05 i siedem ósmych, Warszawa 79.32 —79.60, Zurych 136.84—137.34, Amerykańskie 705.25—709.25, Niemieckie 168.63—169.23, Szwajcarskie 136.49—137.29. Czeskie 20.94 i pół do 21.06 i pół, Węgierskie 123.94—124.34.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.72, Renta lutowa 1.78, Renta koronowa 1.72. Tureckie 22, Bank Małopolski 0.03, Hipoteczny 66 i trzy czw., Zielemiewski 36 i pół, Karpaty 4.60

Dwaj mordercy żydowskiego piekarza skazani na śmierć

Sensacyjny proces we Lwowie

Lwów 20. 5 Wczoraj i dziś toczył się we Lwowie przed trybunałem przysięgłych proces przeciwko dwóm czeladnikom piekarskim Michałowi **Razikowi** i Władysławowi **Kładce**, oskarżonym o zamordowanie w celach rabunku piekarza żydowskiego Natana Jakóba **Schmiera** w Winnikach, do którego zwrócili się po pracę i który przyrzekł im pójść na rękę.

Razik poznał Schmiera w pracowni swego pryncypała, Wł. Bąka w Starem Siole. Widząc w portfelu Schmiera większą gotówkę którą ten zainkasował po okolicznych wsiach, postanowił go Razik zamordować i obrabować z pieniędzy. W tym celu wszedł w porozumienie ze swym przyjacielem Wł. Kładką. Razik uzbroił się w rewolwer, Kładko zaś wziął półmetrową, wyostrzoną sztabę żelazną, poczem obaj urządzil zasadzkę na Schmiera. Istotnie Schmier nadjechał.

Razik prosił go, by ich obu przyjął do pracy. **Schmier obiecał ulokować ich w drugiej piekarni w Winnikach i zabrawszy obu na swój wóz ruszył przez Dawidów w stronę Winnik.**

W przejeździe przez las Korytjański, **Razik wystrzelił do Schmiera z tyłu, ale chybił. Wtedy Kładko zwalił Schmiera w tył głowy sztabą żelazną, kładąc go trupem na miejscu.**

Mordercy przeszukali kieszenie Schmiera, zabierając mu 240 zł., czem obaj podzielili się. Przez całą noc ukrywali się w polu, a na drugi dzień rano pojechali koleją do Lwowa Za zrabowane pieniądze kupili sobie na pl. Krakowskim garderobę i walizkę. Przenocowali u znajomej Razika, Marji Maryniec. Odchodząc pozostawili tam zamkniętą walizę, a w niej stare ubranie oraz rewolwer. który w toku późniejszej rewizji skonfiskowano.

Konie z wozem, na którym leżał trup denata, zrazu same ruszyły ku Winnikom, a **dalej zawadziły o rów i stanęły w poprzek drogi.** Około godz. 19 zauważył to Filip Klus, jadący z Winnik do Czyżek a widząc trupa na wozie, niezwłocznie dał znać ojcu nieboszczyka Herschowi Schmerowi.

Policji udało się ująć obu morderców i osadzić ich w więzieniu śledczem

Zeznania świadków potwierdziły w całości akt oskarżenia, zaś parere lekarzy-psychjatrów stwierdziło normalny stan umysłowy obu oskarżonych (Kładko od czasu przyznania się w śledztwie „robił" warjata)

Sędziowie przysięgli potwierdzili 12 głosami pytanie co do Razika w kierunku zbrodni mordestwa, zaś 9 głosami potwierdzili winę Kładki.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Wykrycie wielkiej afery oszukańczej na Pomorzu

Toruń. 20. 5. PAT. W związku z ujawnionemi nadużyciami w dostawach nawozów sztucznych, w dniu 19 bm. z nakazu władz prokuratorskich aresztowano dra Langego, dyrektora cukrowni w Chełmży oraz inż. Buszę, pod zarzutem oszukańczych manipulacyj, przy dostarczaniu saletry chilijskiej plantatorom buraków cukrowych. Szkody poniesione z tego powodu przez zainteresowanych rolników, sięgają setek tysięcy złotych. Oszustwo to uprawiane było od szeregu lat, a polegało na tem, iż do saletry chilijskiej dosypywano około 30 do 40 proc. piasku i w ten sposób sprzedawano plantatorom buraków cukrowych stałszowane nawozy sztuczne, jako pełnowartościowe. Rolnicy już od szeregu lat skarżyli się na złe urodzaje buraków cukrowych na Pomorzu i w sąsiednich powiatach województwa warszawskiego, nie podejrzewając przyczyny tego zjawiska. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że powodem złego urodzaju **buraków** cukrowych, były fałszowane nawozy sztuczne, w które producenci, zależni finansowo od cukrowni w Chełmży, zmuszeni byli zaopatrywać się właśnie w tej cukrowni.

Giełda zurychska

Zurych, 20. 5. PAT. Paryż 20.28.5, Londyn 25.13 i jedna czw., Nowy Jork 5.12 i jedna ósma, Belgja 72.17.5, Włochy 27.10, Berlin 123.37.5, Wiedeń 72.90, Praga 15.32.5, Warszawa 58, Budapeszt 90.32.5, Bukareszt 3.07.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj we wtorek powtórzenie komedji M. Bałuckiego „Grube ryby" z niedoścignioną kreacją znakomitego gościa Mieczysława Frenkla w roli Wistowskiego. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, komedja A. Grzymały- Siedleckiego „Spadkobierca" z kapitalną kreacją M. Frenkla w roli Siekierki. Na zakończenie gościnnych występów M. Frenkla w sobotę ukaże się wznowienie niegranej od szeregu lat komedji Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z M. Frenklem w roli Jenialkiewicza.

—**.JADWIGA DĘBICKA**, primadonna opery państwowej w Berlinie, świetna śpiewaczka koloraturowa, która święci stale olbrzymie triumfy zagranicą, wystąpi z jedynym koncertem w piątek 23 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program złożny z pieśni i aryj operowych.

— **TRIO PROF. THEREMINA**, które w Londynie, Paryżu, Berlinie i innych miastach zagranicznych stanowi dzisiaj największą atrakcję, demonstrując na epokowych aparatach prof. Theremina bez żadnych instrumentów, jedynie przez poruszanie rąk i palców w przestrzeni, muzykę z powietrza, wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to w sobotę 24 i w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze. W programie utwory solowe, duety i tria popularnych kompozytorów.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Grube ryby".

Czwartek: „**Spadkobierca**".

BLANCHE DERGAN

Trzy anegdoty o sławie pisarskiej

Andre Maurois, bawiący ostatnio w Berlinie opowiada:

Uroczystość ślubna. Jestem jednym ze świadków aktu ślubnego. Mer wygłasza patetyczne przemówienie, skierowane do narzeczonej i do narzeczonego i rodziców narzeczonych, potem zwracając się do mnie:

„A oto świadek aktu ślubnego, Andre Maurois, znakomity nasz pisarz, autor książek: „Disraeli", „Żywot Shelleya", „Przemiana miłości", poczem następuje wyliczenie wszystkich moich książek, aż po „Lorda Byrona". Zupełnie bez trudu, z lekkością, jaka wprawiła mnie w zdumienie. Przyznać muszę, że wyczerpujące znawstwo pism moich przez tego człowieka nie pozostało bez wrażenia na moją próżność. Pod koniec ceremonji ślubnej skorzystałem z pierwszej sposobności, by dać wyraz podziwowi mojemu. Powiedziałem doń:

— Nie wiedziałem wcale, że merowie Francji czytają tak dużo!

On zaś na to:

— Co mam czytać? Uczyć się! Cóż pan myśli, co to była za męka wyuczyć się na pamięć spisu wszystkich tych tytułów tych książek —

• • •

Medjolan. Bibliotheca Ambriosana. Bibljotekarz, następca obecnego papieża oprowadza mnie. Zachwyt jego z powodu odwiedzin znakomitego gościa, jak się wyraża, jest wielki. Wciąż znowu podkreśla, jak bardzo uszczęśliwia go spotkanie z pisarzem, którego ceni nadewszystko i którego dzieła uczyniły na nim tak głębokie wrażenie.

Byłem bardzo wzruszony tą nieoczekiwaną popularnością. Przy pożegnaniu powiedział skromnie, że i on także napisał książkę, którą chce mi ofiarować z dedykacją. I oto usiadł i począł pisać: „All illustrissimo..", poczem, zwracając się nieznacznie, z mało tylko zakłopotaną miną: „A jakże to właściwie brzmiało pańskie nazwisko?" — —

• • •

Trzecia historyjka przydarzyła się niemieckiemu Maurois, Emilowi Ludwigowi:

Późną nocą wrócił w Nowym Jorku do hotelu, udając się do windy. Zastał lift-boya, zatopionego głęboko w książce.

— Cóż to czytasz takiego — zapytał Ludwig

— Napoleona, sir — powiedział chłopak i w zachwycie podał pisarzowi książkę, którą Ludwig poznał jako „swoją".

Ludwig odezwał się na to z kiepsko tajoną dumą:

— No, a jakże ci się podoba ta książka?

— Wspaniała, sir! Cudowna! A wie pan dlaczego? Znajduję mianowicie, że ten Napoleon ma bardzo dużo podobieństwa ze mną!..

Wolne posady

KOLONJA wakacyjna szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" poszukuje kwalifikowanej wychowawczyni z ukończonym kursem wychowania fizycznego. Zgłoszenia osobiste do kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie od godz. 11—2, z wyjątkiem sobót.

POWAŻNE Towarzystwo Ubezpieczeń poszukuje biegłego stenotypisty (tki), ze stenografją polsko—niemiecką. Pierwszeństwo mają męskie siły. Zgłoszenia pod „Rutyna" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1789er

ZAKŁAD Dentystyczny M. Thieberga, Kraków, Wielopole 3, poszukuje praktykanta (tki). 1767er

MŁODĄ panienkę do kasy i prowadzenia ksiąg przyjmie fabryka bielizny, Grzegórzecka 15. — Sobota wymagana. 1756er

PANNĘ do bufetu, za poręką rodziców lub krewnych przyjmie: Restauracja Wilhelma Wildstein, Kraków, ul. Sienna 4. Zgłoszenia osobiste tamże. 737g

ZDOLNA ekspedjentka przyjmie zaraz „Dom Szwajcarskich Haftów" Grodzka 14. -726er

Posad poszukują

NAUCZYCIELKA języka polskiego (przedmiot główny) i niemieckiego, po złożonym egzaminie naukowym i doktorat, poszukuje posady w szkole średniej Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Łaskawe zgłoszenia pod adresem Dr. Adela Traubnerówna, Wochta n/B. obok Stanisławowa. 735g

MŁODA biuralistka z 1 i pół roczną praktyką, z dokładną znajomością buchalterji i pisaniem na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika" pod „Wolna sobota". 738g

BUCHALTER początkujący siła, ze znajomością stenografji polsko—niemieckiej — poszukuje praktyki biurowej. Zgłoszenia pod „Bezpłatnie" do Biura Stattera, Rynek 8. 1765er

MŁODY człowiek, posiadający kwalifikacje we wszystkich pracach biurowych poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Skromne wymaganie". bp648

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 507a

Lokale

W KATOWICACH w centrum mieszkanie komfortowe 2 pokojowe, elegancko umeblowane, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Katowice" do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 1766er

POKÓJ słoneczny z osobnem wejściem, dla 2 panów, od 1 czerwca do wynajęcia. Zgłoszenia: Choczner, Brzozowa 12, III. piętro. 691bp

Różne

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel na Zł. 70, płatny 20 czerwca 1930 r. w Sułkowicach Pesach Federgrün w Sułkowicach. 739bp.

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków, Markus Fische Berel. 734g

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bochnia — na nazwisko Tadeusz Ból, Łapczyce p. Bochnia. 736g

Sprzedaż

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7 (dawniej Jasna 8). -595x

REALNOŚĆ
2-piętrowa.
36 pokoi 2-frontowa, róg Gazowej i Wawrzyńca.
zaraz
do sprzedania
Wład. Wawrzyńca 13, parter, od godz. 3—4.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartał. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana